

SŁOWO

WILNO, Wtorek 10 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

KRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przaliczką 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uszczelniona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIE—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
PO-TAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
SWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Najmniej szczęśliwe rozwiązanie.

Czas krakowski zastanawia się, czy w dziesięcioleciach ostatnich, także nad sytuacją, wytworzoną przez wywiad Marsz. Piłsudskiego, refleksję którego był wywiad z marsz. Daszyńskim i dochodzi do następujących wniosków o sytuacji w Polsce.

I dlatego z trzech wyjść wskazanych przez marsz. Daszyńskiego uważamy trzecie (zamach stanu) za niebezpieczne; drugie (utworzenie większości rządowej jedynek z lewicą) za utopię; a pierwsze (to jest rozwiązanie sejmu i zarządzanie nowych wyborów pod hasłem reformy ustroju) za stosunkowo najlepsze. Oczywiście wówczas, o ile w tym sejmie nie znalazłaby się dla rozumnej reformy ustroju większość, na co się, niestety, nie zanosi.

Jako wyjście ze swej strony, Czas rekomenduje nowe wybory i próbowanie szczęścia, czy w przyszłym Sejmie nowa większość nie zaaprobuje zmian konstytucji, przez Czas wskazywanych.

Jest to wyjście najmniej praktyczne ze wszystkich, które zaproponować można. Szczęście, że w Warszawie nikomu ono do głowy nie przychodzi. Najprzód każde wybory w naszych warunkach są rozsądnym demagogii i każde wybory osłabiają państwo, nie mówiąc o tem, że na kilka miesięcy wprowadzają w państwo stan zamętu i zmuszają ludzi i państwo do wydawania pieniędzy w sposób najmniej produktywny z nam znanych. Pieniądze te znajdują się na ulicy, a często przechodzą do kieszeni hien wyborczych i innych wyrzutków społeczeństwa.

Następnie skąd nie tylko pewność, lecz w ogóle jakakolwiek szansa, że w tym przyszłym sejmie znajdzie się większość dla uchwalenia tych zmian w konstytucji, niewątpliwie bardzo zbawiających, któreby Czas proponował? Sądymy, że ta szansa nie istnieje. Popularność Marszałka jest ogromna, lecz wyborca polski nie identyfikuje osoby Marszałka z blokiem jedynek, stąd nie widzimy możliwości, aby w przyszłych jesiennych wyborach blok mógł zdobyć 2/3 mandatów w Sejmie. Zresztą znaną ceną polityczną, którą w dziejach Polski stanowiła osoba Marszałka, aby go używać na tego rodzaju operacje polityczne, jak wybory. Chyba, że ktoś myśli, że większość dla rządu da się zapewnić drogą odpowiedniego nacisku administracyjnego. Wątpię, czy można iść dalej, niż uczciwe oświadczenie rządu i administracji, że się solidaryzują z daną listą. To jednak było już zrobione przy przeszłych wyborach, dało doskonałe wyniki, niewątpliwie przy ewentualnych jesiennych wyborach dałoby wyniki jeszcze lepsze, ale wątpię, czy dałoby większość owych 2/3 Sejmu, które potrzebne są dla zmiany konstytucji. Wszelki zaś nacisk administracyjny nielegalny uważalibyśmy za zło o wiele gorsze, aniżeli zamach stanu. Można porównać zamach stanu do przesadzenia sadzonki owocowej z jednego gruntu na inny, fałszowanie zaś urn wyborczych—z zarobaczeniem drzewka.

Skoro więc jest pewność, że nowe wybory owych 2/3 głosów, potrzebnych dla zmiany konstytucji, nie dadzą, to poco narażać Polskę raz jeszcze na wyborczy kryzys. Nieuchronne okrojowanie konstytucji przez to się opóźni, lecz nie da się ominąć. A przecież dla takiego cięcia należy wybrać dobrą koniunkturę. Obecnie koniunktura jest doskonała.

W omawianym przez nas artykule Czasu na dwa jeszcze momenty chciałbyśmy zwrócić uwagę.

Pisze Czas. My następstwa zamachu stanu oceniamy całkiem inaczej. Nie doprowadzi on wcale do monarchii, za to może stworzyć fatalny precedens w polityce wewnętrznej zachwianiem praworządności.

W czasie swej 80 letniej publicystycznej działalności Czas często przewidywał nadchodzące wypadki. Często się jednak także mylił, zwa-

żając, że w dziesięcioleciach ostatnich, Stąd stanowczo twierdzenie Czasu, że „nie doprowadzi do monarchii” nie poczytujemy dla możliwości monarchii w Polsce za specjalnie złą propozycję.

Co zaś do praworządności, to wolimy nawet otwarty zamach stanu, niż męczącą i poniżającą pseudopraworządność, z którą dzięki błędowi konstytucji 17 marca obecnie żyć musimy.

Pos. Niedziałkowski w *Robotniku* biada nad upadkiem polskiego liberalizmu. Twierdzi także, że socjalizm będzie owem dziecięciem, które ociemniał ojciec—liberalizm za rękę nader prowadzić będzie i kamienie mu z pod nóg usuwać. Piękne poświęcenie socjalizmu dla staruszka. Zdaniem naszym, ciągłe pos. Niedziałkowski, wynosząc zalety parlamentarizmu, ma przed oczami klasyczny parlamentaryzm XIX w., a nie jego syna—degenerata, to jest to, co się dziś parlamentaryzmem nazywa. Liberalizm XIX w. bronił praw jednostki, wywyższał jednostki. Parlament był trampoliną dla talentów poszczególnych indywidualności, Disraeli, Gladstone, Thiers, Gambetta, poczęści Bismarck, to są dzieje parlamentaryzmu. U nas parlamentaryzm wyniósł takiego Wincenego Witosa, inkarnację egoizmu klasowego i interesowności klasowej. Parlament nasz zwracał się przeciwko jednostce, obdzierał ją nie tylko z praw materialnych, lecz z praw kulturalnych, duchowych, często nawet nie w imię egalitaryzmu czy społecznej niwelacji, lecz w imię egoistycznej interesów swojego koła wyborców. Parlament nasz walczył ze swobodą jednostki, walczył z prawem indywidualności do rozwoju. Historia naszego parlamentu, to gwałt nad indywidualnościami. I dlatego, jeśli socjalizm ma być tem dziecięciem, co liberalizm za rękę ma prowadzić, to sądzić, że ten ociemniały staruszek—liberalizm pozna przy tej okazji całkiem nowe dla siebie drogi i ścieżki. Bo w istocie socjalizm, jak i w istocie związków zawodowych, leży walka z talentem na rzecz szarej przeciętności. *Cał.*

Pogrzeb s. p. wojewody Młodzianowskiego

WARSZAWA, 9 VII PAT. Dzisiaj o godz. 10 min. 30 rano w górnym kościele św. Krzyża biskup z Pełpina Okuniewski odprawił nabożeństwo żałobne przy zwłokach s. p. Wojewody Młodzianowskiego. Na nabożeństwie obecni byli członkowie rządu z premierem Bartlem, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z wiceministrem Konarzewskim, szef sztabu Piskor, liczne delegacje stowarzyszeń.

Wartę honorową przy trumnie pełnił oddział 21 p.p. Po przybyciu do świątyni Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ze świąt biskup Okuniewski odprawił egzekwie, poczem starostwie województwa Pomorskiego przenieśli trumnę na lawetę, zaprzęzoną w sześć koni. Na trumnie złożono czapkę generałską zmarłego Wojewody i szablę.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej po złożeniu wyrazów współczucia rodzinie s. p. Młodzianowskiego odjechał na zamek.

Trumnę nieśli do grobu wychowankowie zmarłego, uczniowie szkoły podchorążych, a następnie towarzysze broni.

Nad otwartą mogiłą przemawiał pierwszy minister Składkowski, następnie wicewojewoda pomorski Seydlitz. W chwili spuszczenia trumny do grobu pochylili się pokryte kirem sztandary przysposobienia wojskowego, a artylerja oddała przepisana salwę honorową.

Biblioteka

A. G. SYRKINA, Wielka 14
Książki w jęz. polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim.
WSZYSTKIE NOWOŚCI.

Rozważania prasy berlińskiej na temat rokowań w sprawie fraktatu handlowego polsko-niemieckiego.

BERLIN, 9 VII PAT. Organ agrarjuszy niemiecko-narodowych Deutsche Tages Zeitung, omawiając sprawę zapowiadzanego wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich, zaznacza, że rolnictwo niemieckie z wielkim niepokojem oczekuje podjęcia tych rokowań, które przyniosą wyjaśnienia co do kursu nowego rządu niemieckiego w polityce handlowej.

Deutsche Tages Ztg. wskazuje, że Polska gotowa jest uczynić ustępstwa niemieckiemu przemysłowi, o ile uzyska zamian za to ułatwienia dla importu polskich produktów rolnych do Niemiec. Jednakowoż rolnictwo niemieckie odrzuca a limine tego rodzaju żądania.

Vossische Zeitung zamieściła obszerny artykuł swego korespondenta wrocławskiego p. t. „Nowy atak przeciwko traktatowi z Polską”. Korespondent zaznacza, że podczas gdy Polska naogół optymistycznie przystępuje do rokowań, oczekując równocześnie od obecnego rządu Rzeszy, iż z większym zainteresowaniem, niż to miało dotychczas miejsce, odnosić się będzie do sprawy kontynuowania rokowań, po stronie niemieckiej przeciwnicy traktatu podważają obecnie swoje wysiłki, starając się o przedstawienie w jaknajbardziej niekorzystnym świetle traktatu z Polską, zanim jeszcze rząd Rzeszy zdola ustalić linię wytyczną dla przyszłych rokowań z Polską.

Sprawa uznania święta konstytucji weimarskiej za niemieckie święto narodowe.

BERLIN 9 VII PAT. Reichstag po krótkiej przerwie podejmie w dniu jutrzejszym dalsze obrady plenarne, ażeby jeszcze przed rozpoczęciem się na ferie letnie zatwierdził szereg ważnych przedłożeń, objętych programem prac obecnej sesji. Na czoło obrad wysuwa się przede wszystkim sprawa uznania święta konstytucji weimarskiej za niemieckie święto narodowe.

Poważne przesunięcie w rządzie Mussoliniego.

RZYM, 9 VII. PAT. Ustąpił ministrowie finansów Volpi i oświaty Fedolo. Premier Mussolini zaproponował królowi i uzyskał jego zgodę na zastąpienie ustępujących ministrów przez sen. Mosconiego — jako ministra skarbu i dotychczasowego min. gospodarki Belluto, jako ministra oświaty.

Niepokój na Bałkanach Zamordowanie generała Protogorowa na tle akcji Macedonii przeciwko Jugosławii.

WIEDEŃ, 9 VII. PAT. Według doniesień dzienników z Białogrodu, zamordowanie generała Protogorowa wywołało w całej Bułgarii wielką sensację. Natychmiast po morderstwie policja wszczęła poszukiwania za sprawcą, jednak wszelkie dochodzenia pozostały dotychczas bez rezultatu. Szczególnie przygnębienie panuje w szeregach komitetu macedońskiego, który przygotowywał na jesieni akcję przeciwko Jugosławii.

Ze względu na pomoc, udzieloną Bułgarii przez Jugosławię po ostatnim trzęsieniu ziemi, uproszono komitet macedoński, aby chwilowo wstrzymał tę akcję. Protogorow był za wstrzymaniem jej, podczas gdy dwaj inni przywódcy sprzeciwiali się temu.

Pomiedzy Protogorowem a jego towarzyszami wybuchła bardzo ciężka walka, która trwała już kilka miesięcy i zakończyła się zamordowaniem generała.

Doniesienia, według których generał Protogorow i jego adiutant mieli zostać zamordowani w Sofii, poselstwo bułgarskie prosiło w tym kierunku, że wiadomości te tak długo należy przysmykować z największą rezerwą, jak długo nie nadejdzie potwierdzenie tej wiadomości drogą urzędową z Sofii.

Sytuacja w Jugosławii.

Chorwaci nie dążą do rozbięcia jedności państwa.

WIEDEŃ, 9 VII. PAT. Według doniesień dzienników z Białogrodu na drugiej audycji u króla oświadczył Prbicewicz w imieniu swem własnem, jak również w imieniu Stefana Radicza i koalicji chłopsko-demokratycznej, że tylko ko. jedności państwa.

Koalicja dąży do zupełnego równouprawnienia wszystkich warstw narodu, tem samem nie pracuje ona ujemnie, lecz, przeciwnie, pracuje dla wzmocnienia państwa.

LOS ROZBITKÓW „ITABII”. Możliwość uratowania grupy Higlieriego, brak wiadomości o grupie Mariano.

STOKHOLM, 9 VII. PAT. Szef ekspedycji szwedzkiej, która wyjechała do Spitzbergu donosi telegraficznie, że członkowie grupy Higlieriego są przynębieni i chorzy. Posiadają oni zapasy, które pozwolą im wytrwać jeszcze czas dłuższy. Raport stwierdza, że lądowanie nawet lekkich samolotów w pobliżu miejsca gdzie znajduje się grupa Higlieriego jest możliwe tylko przy temperaturze poniżej zera według Celsjusza. Obecnie przy zachmurzonym niebie panuje tam pogoda dość ciepła.

Grupa Mariano, która powinna była znajdować się na pływającej krze nie odnaleziono. Grupa ta posiada trochę prowizji. brakowało jej natomiast broni i obuwia.

Rosyjski łamacz lodów „Krasin” znajdował się w niedzielę wieczorem w odległości 35 mil od grupy Higlieriego, co pozwalało mieć nadzieję, że dotrze on wkrótce do rozbitków.

Ceccioni żyje.

RZYM, 9 VII PAT. Urzędowa Agencja Stefania zaprzecza wiadomości o śmierci Ceccioniego, jednego z uczestników wyprawy generała Nobile.

Okropna katastrofa pod St. Jago.

Utonęli wszyscy pasażerowie, prócz czterech.

LONDYN, 9 PAT. Z St. Jago napływają szczegółowe wiadomości o okropnej katastrofie, jakiej uległ parowiec Angamos. Na pokładzie statku znajdowali się głównie, jako pasażerowie, robotnicy wraz z rodzinami. Przyczyną katastrofy było rozbicie się statku o skały. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znana. Znajdujący się w niebezpieczeństwie parowiec przez dłuższy czas wysłał sygnały, ale z powodu burzy wszelkie akcje ratunkowe były niemożliwe. W czasie, gdy były wysyłane sygnały, kilkadziesiąt okrętów, znajdujących się w brzozy Chile doznało uszkodzeń, a kilkanaście straciło stery.

Z pódgr pasażerów Angamosa uratowały się cztery osoby. Opowiadają one o okropnych scenach jakie się rozgrywały w chwili katastrofy, kiedy pasażerowie tonącego statku walczyli o miejsce w łodziach ratunkowych, o pasy ratunkowe, a nawet o możliwość przycięcia się do szczytów rozbitego okrętu.

Statki, które przybyły na miejsce katastrofy, stwierdziły, że wszyscy pasażerowie z wyjątkiem czterech zginęli, i że wszelkie dalsze poszukiwania są zupełnie bezcelowe.

Zróżniczkowanie społeczne a konsolidacja.

Na podłożu walki o byt materialny i zasady, na tle ścierania się ambicji i dążeń indywidualnych narasta i coraz wyraźniej zarysowuje się zróżniczkowanie społeczne. Proces ten jest zdrowym objawem żywotnej cyrkulacji sił tkwiących w organizmie społecznym, — o ile tylko nie jest wytworem sztucznego lub przypadkowego układu ich. W Polsce, gdzie wybujały demokratyzm, oparty o pięć przymiotnikowe wybory, był właśnie jakby zastrzyk iem tego pierwsiastku sztuczności i przypadkowości, zróżniczkowanie społeczne posiada cechy ujemne, ujawniające się przede wszystkim w przewadze liczby nad treścią, hasła nad zrozumieniem skutków, chwili nad troską o przyszłość.

Wbrew utartym poglądom twierdzić że zróżniczkowanie społeczne nie jest antytezą konsolidacji, że wręcz przeciwnie zróżniczkowanie, jako wynik naturalnego procesu rozwojowego, przyczynia się do przetrwania społeczeństwa w „organizm”, w którym poszczególne komórki łączą się harmonijnie w silną i odporną całość pomimo różnicy wykonywanych funkcji. Warunkiem tego jednak jest naturalny przebieg procesu, brak sztuczności i przypadkowości w układzie sił. Polskie społeczeństwo ma z tej przyczyny utrudnioną drogę; teren zdrowej rywalizacji ograniczony jest sztucznie trybuną sejmową, a przypadkowe wyniki turnieju przy ulicy Wiejskiej decydują o rozstrzygnięciu o stosunku sił w społeczeństwie. Zróżniczkowanie nie wchodzi do Sejmu, lecz z Sejmu wychodzi, narzucając swe jednolite cechy społeczeństwu tak różnorodnemu w poszczególnych dzielnicach.

Zróżniczkowanie społeczne w Polsce, zwłaszcza pod względem partyjnym, jest znaczne, — z drugiej strony przyszłością jest ciemna bierność, brak inicjatywy, niechęć do pracy, słomiany ogień. Jedno z drugim się nie godzi, jedno drugiemu przeciwy, bo wszak zróżniczkowanie jest pochodną działania sił a nie bezsilia. W tem właśnie ujawnia się cała jaskrawość sztuczności i przypadkowości zróżniczkowania społecznego w Polsce, jego nienaturalność, tem większa, że zróżniczkowanie posiada wszędzie cechy jednolite pomimo różnorodności, odrębności i odmienności stosunków miejscowych. To też i konsolidacja społeczna ma u nas charakter sporadyczny — przejawia się tylko w chwilach przełomowych, w okresach wstrząsu — jak naprzykład zagrożenie bytu Państwa przez wojska bolszewickie, później po czynnie majowym Marszałka Piłsudskiego.

Droga do rozwoju i postępu prowadzi przez zróżniczkowanie naturalne, to jest proces przejawu i rywalizacji wszystkich sił społecznych — wszystkich i wszędzie — w naturalnych warunkach miejscowych, niespaczonych narzuconym sztucznie kierunkiem, który bierność społeczną przeistacza w chorobę chroniczną.

Jak neutralizować zgubny skłody wpływ nienaturalnego zróżniczkowania społecznego, jak uchronić i sementować w konsolidacji siły tkwiące w społeczeństwie, biernością spętane?

Polityka rządów poprzednich kierowała energię społeczną na manowce reformomanji, dla której zarzuconą została twórcza konstrukcyjna praca na miejscu a gwołi której ze społeczeństwa uczyniono obiekt vivisekcyjny, pozbawiony swobody ruchu i działania w dziedzinach produkcyjnych. Dalej wypaczono warunki pracy, stosując jednokową skalę do sztucznie zniwelowanego reformami społeczeństwa. Technik, chcąc zmiejorować grunt, uprzednio bada szczegółowo każdą wyniosłość i wklęsłość, każdą różnicę w spadzie, studjuje rodzaj uwarstwienia gleby z znaniami się z warunkami hydrograficznymi i hydrograficznymi i t. p., — zależnie od czego oznacza głębokość, rozstaw, kierunek i kaliber podziemnego systemu osuszającego celem osiągnięcia najefektywniejszych zmian w fizycznych i chemicznych właściwościach gleby. W okresie poprzedzającym wypadki majowe polityka rządowa dążyła do zmiejorowania gruntu społecznego na zgola innych zasadach — stosując wszędzie, wbrew logice ale w imię zasady, jeden system o jednakowej rozpiętości, równomiernej głębokości i o jednolitym kierunku, niezależnie od różnicy poziomu kulturalnego, stanu i rodzaju uwarstwienia społecznego, warunków gospodarczych i t. p. W wyniku rzecz prosta ulepszenia gruntu społecznego nie osiągało się — raczej widocznym było coraz większe jego zabagnienie.

Przytoczone porównanie daje nam możliwość zbieżności istotne zła. Z drugiej strony zawiera ono w sobie jakby odpowiedź na pierwszą część wyżej postawionego pytania. Rzeczywiście, zneutralizowanie ujemnego wpływu sztucznego zróżniczkowania społecznego najskuteczniej osiąga się przez zastosowanie antidotum w postaci umożliwienia zróżniczkowania naturalnego na tle

kulturalno-gospodarczym na podłożu zdrowej rywalizacji wszystkich sił społecznych czynnych w naturalnej atmosferze lokalnych odrębności.

Inicjatywa w tym względzie musiała wyjść od sfer rządzących.

Wysła — gdy próba konsolidacji społecznej w drodze bezpośredniej w znacznej mierze zawiodła.

W myśl uchwały Rady Ministrów powołane zostały w województwach komitety regionalne. Mają one na celu dwa zadania: przełamanie bierności społecznej i pobudzanie do pracy kulturalno-gospodarczej w granicach jednostek regionalnych (danym wypadku — województw), z drugiej strony ułatwienie dokonania decentralizacji i dekoncentracji. Są to zdania wzajemnie wspierające się osnute na czynniku kulturalno-gospodarczym. Od administracji publicznej wymaga się dziś nie tylko umiejętności stosowania przepisów obowiązujących lecz przede wszystkim umiejętności wpływania na kształtowanie się stosunków i rozwój sił twórczych na danym terenie. W jednym z poprzednich artykułów pisałem już na tem miejscu, że zdania tego administracja nie może wykonać bez oparcia o społeczeństwo, bowiem chodzi tu o skoordynowanie wysiłków poszczególnych czynników społecznych osnute na dokładnej znajomości układu stosunków miejscowych — oparcie zaś o społeczeństwo rozminie się z celem jeżeli napotka na bierność. Dalej są to zdania wykluczające politykę, a zwłaszcza supremację polityczną.

Dążenie separatyzmu zawsze powstawało jako odruch społeczeństwa przeciwko zaniedbaniu przez rząd lokalnych odrębnych potrzeb, przeciwko lekceważeniu swoitych cech danego terenu. Dlatego też zainicjowane przez rząd posunięcia będą miały doniosłe znaczenie w sensie bliższego zespolenia interesów ogólnopanstwowych z interesami poszczególnych rejonów i odwrotnie, — czyli, że konsolidacja społeczeństwa będzie iść tak w kierunku sementowania wewnętrznego lokalnego jak zrozumienia wzajemnej łączności i zależności regionów a Państwa. W wysiłku pracy regionalnie ujętej ostateczną metą będzie konsolidacja społeczna.

Zaznaczyć muszę, że artykuł ten pisałem przed ukazaniem się w „Głosie Regionalnym” p. Cz. J.

Z. H-ski.

Przypisek Redakcji. Regionalizm jako taki, w istocie swojej; zadania i cele pracy regionalistycznej; wreszcie metody i sposoby urzeczywistniania na regionalnych terenach, szeroko pojętej inicjatywy rządu, o której doniosłości dla całego państwa dwóch zdań być nie może—wszystko to tworzy tak rozległą dziedzinę, że nie przebiec jej rozmachem jednego pióra choćby najbieglejszego w rozwiązywaniu zagadnień publicznych na największą skalę.

Postanowiliśmy przeto utworzyć tę ogromną dziedzinę dla powołanych piór, nawet bez względu na te i owe przeciwności, które, rzecz prosta, muszą się znaleźć w traktowaniu poszczególnych tematów.

Baczyc jedynie będziemy aby cała ta zbiorowa akcja publicystyczna wypływała z jednego źródła, z gorącego umiłowania regionalnego terenu i, nie przekraczając nigdy granic sprawy publicznej, nacechowana była wysokim dostojstwem rzetelnej państwowotwórczej roboty.

P. Cz. Jankowski, na swoim „autonomicznym parterze”, jak się kiedyś obrazowo sam wyraził o odcinku „Słowa”, gdzie czuje się, chcemy przypuścić, jak u siebie, zapoczątkował już kilka dni temu dyskusję. Jego „Głosy Regionalne” (nie: głosy, jak żądał chochlik drukarski) których przypuszczalnie cała seria powoli się zbiera, zaczynamy dziś przeplatnąć poruszeniem tematów regionalnych od innej strony, pozostawiając pełną swobodę autorom.

Szczere i otwarte wypowiedzenie się w danej sprawie ma walor moralny niczem niezastąpiony. Tego waloru nie powinno wielkiej „Sprawy Regionalnej” zabraknąć.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzi ziemię Płocką i Kujawy.

WARSZAWA, 9 VII. PAT. W dniach od 10 do 13 lipca r. b. P. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki odbędzie na zaproszenie Centralnego Towarzystwa Rolniczego podróż po ziemi Płockiej i Kujawach w celu zapoznania się z pracami gospodarczymi i społecznymi na terenie tamtejszych wsi.

Przyjęcie w Spale.

WARSZAWA, 9 VII. PAT. W sobotę i niedzielę, 8 i 9 b. m. podejmowane było w Spale przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej grono osób ze sfery dyplomatycznych, m. i. posłów i wiceposłów angielski, amerykański, węgierski i włoski.

ECHA KRAJOWE

NIEŚWIEŻ.

— Zabójstwo polskiego żołnierza. Wielec powracający wypadek dla tych, którzy mają pewne grzechy jeszcze z czasów wojennych, miał miejsce w Nieświeżu. Oto przed rokiem prawie policja otrzymała anonim, zawiadamiający, że mieszkaniec wsi Jaskiewicz, w pow. Nieśwież zamordował w 1920 roku zbiegłego polskiego żołnierza. Sędzia śledczy zaczął prowadzić dochodzenie, jednakże narazie nie dążył do datnich wyników. Z czasem jednak nastąpiły pewne nieporozumienia sąsiedzkie, dwóch gospodarzy procesowało się o jakieś kury i ten, który przegrał, poprzysiągł zemstę i tak powoli zaczęło sztyt wychodzić z worka. Resztę doprowadziła umiejętność sędziego. I oto przedwczoraj przed Nowogródzkim Sądem Okręgowym zasiadającym w Nieświeżu, stanęło siedem osób oskarżonych z zabójstwa polskiego żołnierza w 1920 roku.

W Sądzie zasiadali jako przewodniczący sędziowie: S. Murza-Murcz, oraz sędziowie S. Pawluc i Z. Narkiewicz-jodk; sekretarzem aplikant Lange. Oskarżał podprokurator Dąbrowski. Bronili adwokaci Florentynski, Paliwodo i Szymanowski.

Krótki przebieg zbrodni ustalony przez Sąd był taki: gdy w 1920 roku polskie wojsko już wycofało się na zachód, jakiś zbiegający żołnierz polski zaszedł do Jaskiewicz. Miejscowi chłopcy rzucili się na biedaka, obrabowali, skatowali w okropny sposób i zamknęli w piwnicy. Następnie po naradzie postanowili oddać go w ręce bolszewików.

Dwaj chłopcy, Michał Stefanowicz i Stefan Oleszkiewicz skrupowalego żołnierza doprowadzili i jakoby słuch o nim zaginął; mieli go niby zabrać bolszewicy wywiadowcy. Jednak szczegółowe badania wykazały, że mordercami właśnie byli Stefanowicz i Oleszkiewicz; po spełnieniu zbrodni zakopali on w polu trupa i spokojnie wrócili do domu, a po paru latach byli już głęboko przekonani, że czyn ich nigdy wykryty nie będzie.

Gdy po otrzymaniu anonimów władze rozpoczęły poszukiwania ciała, nie mogły nań natrafić i dopiero pastuszek jakiś wskazał miejsce, gdzie kiedyś widział zakopany człowieka. Wtedy ciało z błota wydobyto i pochowano w suchej mogile, a zbrodniarze osiedli za kratą.

Wreszcie przedwczoraj wybiła godzina sprawiedliwości: Sąd wydał wyrok skazujący wszystkich oskarżonych na karę ciężkiego więzienia; i tak Michał Stefanowicz i Stefan Oleszkiewicz 12 lat, Szymon Kaczura 6 lat, Anna Oleszkiewicz, Aleksander Usovicz, Szymon Pietruszka i Zachar Usovicz po 2 lata. Wszystkim zasądzonym na podstawie amnestji darowano jedną trzecią część kary i zaliczono areszt prewencyjny.

Omawiany proces ma ogromne znaczenie psychologiczne i wychowawcze: niestety to zapewne nie jedyna zbrodnia popełniona w czasie wojny nad polskim żołnierzem, to też wykrycie i ukaranie prawie zapomnianej zbrodni niejednemu zepsuś sen spokojny. Dzięki szczeremu wymiarowi kary niejedną zbrodnię o złych instynktach gruntuje zastanowi się, nim popełni zbrodnię, bojąc się, by kiedyś nie był ukarany.

Ponury dramat, jeden z wielu doczekał się smutnego epilogu. Dom.

pow. Wil.-Trocki.

— (r) Popyłka obrotowa dla sejmiku pow. Wil.-Trockiego. Na skutek zabiegów wydziału pow. Wil.-Trockiego Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał sejmikowi krótkoterminową pożyczkę obrotową w kwocie 100000 zł.

Z kredytu tego wydział korzysta w miarę potrzeby, przeprowadzając przewidziane przez budżet prace inwestycyjne, a głównie drogowe.

Popyłka ta będzie spłacona na jesieni t.j. kiedy zaczyna wpływać do kasy opłaty podatkowe od ludności.

Nowa Wilejka.

— (r) Utworzenie notariatu w Nowej Wilejce. Na zasadzie rozporządzenia min. sprawiedliwości utworzona została kancelaria notarialna w Nowej Wilejce.

Pierwszym notariuszem w tym miejscu zamianowano dotychczasowego sekretarza wydziału karnego sądu okręgowego p. Bolesława Czyżewskiego.

PIŃSK.

— (x) Budowa gmachu pod urzęd pocztowy w Pińsku. Dyrekcja i uczel. i Tel. w Wilnie przystępuje w najbliższych dniach w Pińsku do budowy nowego gmachu pod miejscowy urząd pocztowy, którego koszt wyniosł 50000 zł.

STOLPCE.

— (x) Nowy urząd pocztowo-celny na dworcu w Stłpcach. Z dniem 1 lipca r.b. na dworcu w Stłpcach uruchomiono został Urząd wymiany i pocztowo-celny dla przesyłek pocztowych w obrocie między Polską a ZSSR.

Wszelka korespondencja, jak listowa, wartościowa i paczkowa przeznaczona, do północnej Rosji europejskiej i całej Rosji azjatyckiej oraz Chin i Japonii skierowaną będzie do tego urzędu, który ją dalej przesyłać będzie przez Nięgoroje względnie Minsk.

Wobec tego też dotychczasowa wymiana i cienie obrotu paczkowego z ZSSR w Warszawie i Wilnie zostały zniesione.

BARANOWICZE.

— Loteria fantowa. Towarzystwo gimnastyczne Sokół urządził w dniu 5 sierpnia loterię fantową, dochód z której przeznaczają na budowę sokoln. Biorec pod uwagę brak domu ludowego i zamiar t-wa urządzić w sokoln domu ludowego, impreza za służy na poparcie.

— Mniemane samobójczynie. W numerze Słowa z dnia 12 czerwca Nr. 137 pisaliśmy o zaginionych dziewczynkach. Przypuszczając nasze okazy się słuszne, gdyż „panny” zostały przytłapane w Łuniu i przywiezione przez rodziców do domu. Z wyjaśnien ich (o ile można wierzyc) wynika, iż miały zamiar przejść do „raju sowieckiego”.

— Zakupienie prądu od P.K.K. Rada Miejska, wobec nadmiernych cen pobieranych przez PKP od miasta za prąd elektryczny, postanowiła zbudować elektrownię miejską. Narazie jednak brak kredytów, gdyż jak wynika z wyjaśnień inżyniera miejskiego (u którego zasięgnięto informacji w tej sprawie) nietylko nie można myśleć o budowie elektrowni, lecz magistrat zmuszony będzie przerwać niektóre już prowadzone roboty.

Powstała wobec tego myśl zakupienia prądu od Zarządu Kolejowego dla potrzeb miasta, stosowna umowa została zawarta z dniem 1 lipca. Miasto będzie płać po 33 gr. za kilowat, a zyska na tem, gdyż będzie mogło oświetlić, tak słabo obecnie oświetlane, ulice, do czego będzie przystąpiono w pierwszą kolejkę.

POSTAWY.

— (x) Strajk robotników budowlanych w Postawach. Informując nas, iż robotnicy, zatrudnieni przy robotach budowlanych w Postawach ogłosili strajk ekonomiczny, żądając 15 proc. podwyżki dotychczasowych płac.

O naszej poczcie na Kresach.

Jedno z miasteczek kresowych o ludności przeszło 5000, mające za sobą historyczną przeszłość rodu założycieli Książąt Sapiechów pod nazwą Różana-Grodzińska ma wiele do życzenia i powiedzenia o stosunkach ujemnych pod względem normalnego i należytego funkcjonowania poczty, której Dyrekcja znajduje się w Wilnie.

Pocztą w Różanie Grodzkiej utrzymuje kontakt pomiędzy ludnością miasta, a światem poniżej wszelkiej krytyki i urzędzie jak oderwana jednostka od całego aparatu w państwie, niedorzeczność tapolega na tem głównie, że pomimo bardzo dobrej szosowej drogi Słonim-Różana na przestrzeni 40 kilometrów, jeden dzień w tygodniu t.j. sobota jest wykluczona z kalendarza życiowego jakby nieistniejąca i ludność oderwanego miasta jest pozbawiona swych zwyczajów, jak kulturalno-oświatowych tak i społecznych oraz handlowych i osobistych.

Wykluczenie jednego dnia z tygodniowego życia ludności miasta kresowego nastąpiło wobec oficjalnego zarządzenia pominionej Dyrekcji Wileńskiej z którym to zarządzeniem opinia publiczna pogodzić się nie może i uważa, że takie zarządzenie niema żadnych podstaw i w dalszym ciągu należało by oderwane miasto połączyć ze światem.

S. P.

Przyjęcie wycieczki rodaków z Ameryki w Warszawie.

WARSZAWA, 9. VII. Pat. Dzisiaj o godz. 9.05 przybyła do stolicy wycieczka rodaków z Ameryki, witana na dworcu przez przedstawicieli ciał parlamentarnych, władz rządowych i wojskowych.

M. in. obecni byli na dworcu marszałek senatu prof. Szymański, dowódca okręgu korpusu gen. Wróblewski, zastępca komisarza rządu Pilecki, przedstawiciele komitetu przyjęcia z prezesem Ponikowskim na czele i in.

Po powitaniu uczestników wycieczki dziekował w jej imieniu za serdeczne przyjęcie prezes Stęczyński. Goście przeszli do saloonów recepcyjnych, a potem na plac przed dworcem, gdzie zgromadzoną liczną publiczność powitała ich orkiestra.

O godz. 10.30 goście udali się do kościoła archikatedralnego św. Jana, gdzie odprawiona została uroczysta msza św. celebrowana przez biskupa połowego ks. Galla.

Z katedry pochód ruszył na plac Saski, gdzie przedwczoraj wycieczki złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Złożono również wieniec u stóp pomnika Mickiewicza.

W godzinach popołudniowych wycieczka złożyła hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku. Goście zabawić mają w Warszawie do czwartku.

Pomnik ku czci bohaterów z niemieckich żołnierzy.

RYGA, 9-VII PAT. W miejscowości Krasław w obecności ministra wojsk generała Kalinina i pośta polskiego w Rydze Łukasiewicza odbyło się odsłonięcie pomnika 40 żołnierzy polskich, którzy polegli w walkach o niepodległość Łotwy w czasie wspólnej ofensywy polsko-łotewskiej w roku 1920.

Popierajcie LOPP.

mieckiego humoru.

Ciężko to kawał humoru... A zdawało się: wszystko w sztuce „jak wyrabane”. Co tu może być ciężkostrawnego?

Oto hrabina (może nie autentyczna, co?) dobroczynna hrabina (jaką każdą jest hrabina, może nie?) stoi na czele zakładu dla podżwigania i umoralniania „upadłych” dziewcząt. Zakład wyposażony jest w najwziewsze metody nawracania zbłąkanych owieczek. Wszystko jest — tylko „owieczek” niema. Fatalność! Czem popisać się wobec wysokiego protektora zakładu jakiegoś tam księcia Schaumbury-Lippe czy Reuss niewiedzieć której linii! Wiedzieć się... dla honoru domu... fabrykuje przed samą inspekcją wizytą Jego Książęcej Wysokości: dwie, trzy, cztery „magdalenki”. Gdy zaś dodamy, że księża jest w kwiecie męskiego wieku, i że w mundurze wygląda jak malowanie a temperament dopisuje mu

Po bezowocnych rokowaniach w Kownie.

Powrót p. Hołówki do kraju.

KOWNO. 9.VII. PAT. Przebywający tu jeszcze dla ustalenia i podpisania protokołu ostatnich posiedzeń przewodniczący delegacji polskiej Hołwko opuszcza Kowno jutro wraz z sekretarzem delegacji Perkowskim. P. Hołwko wraca do Warszawy drogą na Rygę.

WYWIAD Z P. HOŁWKO.

Z Rygi donoszą: Przewodniczący delegacji polskiej Hołwko udzielił wywiadu przedstawicielowi „Siedzi” w związku z zakończeniem rokowań polsko-litewskich w Kownie. Na pytanie, jakie stanowisko zajmuje wobec oficjalnego oświadczenia rządu litewskiego, według którego odpowiedzialność za negatywny przebieg rokowań spada na delegację polską, p. Hołwko oświadczył: „Zadaniem delegacji polskiej było rozpatrzenie dwóch kwestji: o odszkodowaniach i o pakcie o nieagresji. Polska delegacja oświadczyła jeszcze w Kownie, że zgodzi się na rozpatrzenie pretensji Litwy w związku z akcją generała Żeligowskiego tylko łącznie z kontrpretensjami Polski z powodu naruszenia przez Litwę neutralności w 1920 r. działalności oddziałów partyzanckich na lewym skrzydle armji polskiej na froncie suwalskim. Ponieważ delegacja litewska odmówiła rozpatrzenia tej pretensji, delegacja polska była zmuszona odmówić rozpatrzenia litewskiego projektu, pojmującego nasze kontrproponicje. Co do zawarcia paktu bezpieczeństwa, uważam, że lepszą formą jest zawarcie paktu o nieagresji. Strona litewska odmówiła włączenia tego paktu do programu rokowań i obiecała przedłożyć swój kontrprojekt. Litewski projekt, przesłany do Warszawy 23 czerwca, jak się okazało, niema nic wspólnego z naszym projektem. Zawiera on żądanie aby Polska uznała Wileńszczyznę za te-

rytorjum sporne, aby wyprowadziła stamtąd swoje wojska i wprowadziła osobną administrację. Projekt, ten jest sprzeczny z rezolucjami Rady Ligi Narodów i dlatego też rząd polski nie mógł go nawet przyjąć do wiadomości. Rząd polski zaproponował w Kownie, aby ustalenie stosunku z Litwą, lecz nigdy nie mówił, że może zgodzić się na to za cenę rezygnacji z tego terytorjum, i że przyzna Litwie prawo do mieszanja się do wewnętrznych spraw polskich.

Na pytanie, czy w czasie rokowań kowieńskich rozstrzygnięcie kwestji posunęło się naprzód, p. Hołwko odpowiedział: „W rokowaniach postąpiłmy naprzód, w szczególności w tem znaczeniu, że obie strony wyjaśniły swe stanowisko i zapoznały się z argumentami strony drugiej. Sądzę, że wiele tych nieporozumień, wymysłów i jawnych insynuacji, które kursowały na szkodę obu narodów, znikło lub straciło znacznie na popularności. Jestem przekonany, że już dzisiaj dla wielu ludzi na Litwie stało się jasnym, że ze strony polskiej Litwie nic nie grozi i że, przeciwnie, Polska w imię wspólnych interesów, ceniąc własną niepodległość pragnie rozwoju i rozkwitu niepodległej Litwy. Jestem przekonany, że nadejdzie godzina, w której cała Litwa to zrozumie, i jak również to, że Polska nigdy nie była i nie będzie w szeregach wrogów Litwy.

Wymiana not rządu kowieńskiego z warszawskim w sprawie przyszłego traktatu

Nota ministra Sidzikauskasa.

WARSZAWA, 9-VII PAT. Poseł litewski w Berlinie p. Sidzikauskas wystosował 23-VI r.b. do pośta Rzeczypospolitej Polskiej Olszowskiego następującą notę:

Berlin, 23-VI 1928 r. Panie Ministrze, z polecenia mojego rządu mam zaszczyt przesłać Panu załączony projekt traktatu między republiką litewską a republiką polską, w wykonaniu postanowień Rady Ligi Narodów z dn. 10 VII 1927.

Zdaniem mojego rządu projekt ten mógłby stanowić podstawę do narad przyszłego plenarnego posiedzenia konferencji polsko-litewskiej.

Treść projektu traktatu, opracowanego przez rząd kowieński.

Rząd Republiki Litewskiej i Rząd polski obustronnie pragnąc uregulowania granic obu państw.

Art. 6. Ustrój, jakiemu zostanie poddana linja administracyjna litewsko-polska, jest ustalony w aneksie b-ym.

Art. 7. Wysokie układające się strony stwierdzają, że dla zapewnienia pokoju pomiędzy Litwą a Polską i dla stworzenia warunków koniecznych do szczerzej współpracy należy w pierwszym rzędzie przystąpić natychmiast do częściowego zlikwidowania roszczeń przeszłych, do dania gwarancji wzajemnego bezpieczeństwa i otwarcia ruchu między obywatelami obu państw.

Art. 8. Z zastrzeżeniem roszczeń za szkody wzajemne, wynikające z działań wojennych i innych aktów, Polska zobowiązuje się do zapłacenia Litwie sumy . . . milionów dolarów amerykańskich, jako wynagrodzenia za szkody, spowodowane akcją napastniczą generała polskiego Żeligowskiego.

Art. 9. Wysokie układające się strony obowiązują się nie wszczynać, ani nie tolerować żadnego rodzaju propagandy na terytorjum, znajdującym się pod ich administracją, a także nie tolerować żadnej organizacji zbrojnej lub innej, wymierzonej przeciw istnieniu lub bezpieczeństwu państwa lub jego rządu.

Art. 10. Na spornem terytorjum zostanie stworzona wzdłuż linii administracyjnej polsko-litewskiej szeroka na 50 km. strefa zdemilitaryzowana.

Art. 11. Wprowadzenie lub utrzymywanie jakiegokolwiek siły zbrojnej, jako też wybudowanie obwarowań lub składów broni i amunicji będzie na

terenie strefy zdemilitaryzowanej wzbronione.

Art. 12. Przekroczenia art. 9, 10, 11 będą uważane za akty agresji przeciwko drugiej układającej się stronie.

Art. 13. Ruch między Polską a Litwą, jak też i komunikacja pocztowa i telegraficzna odbywać się będą przez stacje graniczne, przeznaczone do ruchu z innymi państwami.

Art. 13. Terytorjum sporne i jego mieszkańcy nie mogą brać udziału

Odpowiedź i propozycja naszego rządu.

W odpowiedzi na powyższą notę, wystosowaną została do pośta litewskiego w Berlinie Sidzikauskasa nota następująca:

Dnia 9 lipca 1928 roku. Panie Ministrze, w odpowiedzi na notę pańską z dnia 23 czerwca 1928 r. i na projekt traktatu, mającego być zawartym między Polską a Litwą, który był przy nocie załączony, mam zaszczyt z polecenia swego rządu podać do Pańskiej wiadomości, co następuje:

Z głębokim zdumieniem rząd polski zapoznał się z projektem traktatu, który rząd litewski mu przedstawił, projektem, który, zdaniem tego rządu, powinien służyć za podstawę do ogólnego porozumienia między obu państwami. Uważając, że z jednej strony projekt ten nie odpowiada uchwałom, powziętym przez Radę Ligi Narodów z 10 grudnia 1927, do których rząd polski pragnie się ściśle zastosować i że z drugiej strony projekt ten usiłuje poddać dyskusję nienaruszalność terytorjum polskiego, dyskusję, w którą strona polska z nikim wdawać się nie może, rząd polski żałuje, że nie może przyjąć do wiadomości propozycji rządu litewskiego.

Jednakże rząd mój gotów jest do dalszego prowadzenia bezpośrednich rozmów z rządem litewskim, mających na celu stworzenie między obu państwami „dobrego porozumienia, od którego zależy pokój”. Zgodnie z wyżej wymienioną uchwałą Rady Ligi Narodów w tym celu proponuję rządowi litewskiemu prowadzenie w dalszym ciągu będących w toku rozmów obu państwami. Uważając, że z kowań w ramach ustalonych w marcu r.b. na konferencji królewieckiej, wiada uchwałą, powziętym przez Radę Ligi Narodów z 10 grudnia 1927, ski, charge d'affaires.

Król Aleksander adoptował dzieci zabitego Pawła Radicza

BIAŁOGRÓD, 8-VII. W związku z wypowiedzianiem przez króla życzeniem adoptowania dwojga dzieci po Pawle Radiczu wdowa po Radiczu oddała monarsze 10-letnią dziewczynkę Nadicę i 3-letniego chłopca Pawła.

Podróż gwiazdzysty porucznika Lassale.

Najbliższy etap Paryż—Warszawa i z powrotem.

LE BOURGET 9 VII PAT. Porucznik Lassale podjął dzisiaj o godz. 3 min. 30 rano drugą część swej podróży gwiazdzystej, mianowicie wyruszył z Paryża do Mardrytu, gdzie wylądował o 9 min. 25, a o 11 min. 15 wystartował z powrotem z Mardrytu i wylądował w Le Bourget o godz. 17.

W dniu jutrzejszym por. Lassale dokona podobnego lotu Paryż—Warszawa i z powrotem. W dniu wczorajszym dokonał on jak wiadomo, lotu Paryż — Oslo z powrotem.

Dookoła tragicznego zgonu bankiera Löwensteina.

BRUKSELA, 9-VII. PAT. Władze mianowały dwu sekwestatorów majątku bankiera Löwensteina, a sędziemu Della Riviera poleciły przeprowadzenie śledztwa i zestawienie aktu zejścia Löwensteina.

Sledztwo, przeprowadzone w Dunkierce, dało wyniki zprzeczące w kategoriach sposobu i pogłoskom, że Löwenstein mógł wylądować wcześniej na wybrzeżu francuskim.

Z drugiej strony stwierdzono urzędowo, że w czasie przelotu do Dunkierki samolot, którym jechał Löwenstein, nigdzie nie lądował.

RESTAURACJA I KAWIARNIA T-wa K. Polek

Ogr. Bernardyński wejście od ul. Św. Anny obok rz. Wileński

CZYNNA NORMALNIE

SNIADANIA — OBIADY — KOLACJE

Koncerty od godz. 5 p.p.

SALA — WERANDA — CABINETY.

Motocykle F. N.

stałe na składzie posiada

Warszawska Spółka Myśliwska

Wilno, ul. Wileńska 10.

o-9662

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych

w Wilnie.

Wydziały: 1) Ogólno-Handlowy, 2) Rolniczo-Handlowy.

3-letni kurs nauki.

Koedukacyjny zakład naukowy. Wstęp po 6-ciu klasach gimnazjum.

Sekretariat czynny codziennie od godz. 8-mej do 14-tej.

Adres: Wilno, ul. Jagiellońska Nr. 2, IV piętro (Dom T-wa Akc. B-cia Jabłkowski).

T-WO UBEZPIECZENIE

„VITA“

poszukuje ustosunkowanych inteligentnych osób dla współpracy na terenie województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Połeskiego i Wołyńskiego w charakterze akwizytorów i inspektorów.

Warunki — pensja i prowizja.

Zgłoszenia przyjmuje Oddział T-wa w Wilnie,

przy ul. Królewskiej Nr. 7 m. 6.

Dyrektor Władysław Wysocki.

Wrażenia teatralne.

„Magdalenki”.

Jest to tegę, korpułentna, pyskowata, o gębie byle jak wyparzonej farsa niemiecka. Znamiona rasy najwyraźniejsze. Boki poobijane po wszystkich scenach. Wieku, pod szminkami reżyserскими, nie odgadniesz, widać jednak na oko, że ledwie. Ale trzyma się jeszcze niee... Wcale tłusta — co też ujmuje wieku.

Jest atoli tłuszczy i tłuszczy. Jest tłuszczy ordynarny i delikatny tłuszczy. Lekkie francuskie fryzury, paszety i wolowany (vol au vent) nie znoszą innego tłuszczy jak najdelikatniejszy, najprzejrzystszy, z niemieckim kłosem nie trzeba robić tyle ceremonij.

Prawda, ostry humor „Simplicissima” lub jowialny humor „Fliegende Blätter” jest w przednim gatunku — ale „Magdalenki” nic nie mają wspólnego z obiema temi odmianami nie-

bez zarzutu, będziemy mieli wyobrażenie, coby z takich ingrediencji i motywów spreparował... komedjopisarz francuski.

Coby się to za pikantny duet wiązał z zagustowaniem urodziwego księcia w spuszczonej oczki fałszywej magdalence, która też sama na księcia „leci”? Gotowe coś à la „Ni-touche”...

Komu jednak pilno pośmiać się, może pofolgować sobie i na „Magdalenkach” Davis’a. W którym akcie? To już rzecz obojętna.

Starych bywalców w Lutni ciekawił bardziej niż sztuka, nienależąca do repertuarowych nowalijek, debiut reżyserki p. Stanisława Dąbrowskiego, który też wystąpił w roli księcia. Dla reżyserkiego popisu sztuka nie daje pola. Bo dać premierę z rolami słabo opanowanymi pamięciowo... to się już i bez p. Dąbrowskiego u nas przytrafiło. Przyjemnie nam tylko było stwierdzić, że sam p. Dąbrowski już

zdążył przystosować się do miejscowych obyczajów. Mniejsza. Wiemy w jak ciężkich warunkach i jak ciężko pracuje Teatr Polski. Przeto podnieśmy bez zastrzeżeń to, co p. Dąbrowski wnosi na naszą scenę komedjową: dobry, dystygowany ton gry, czyli żetelną kulturę aktorską przy wyborach warunkach zewnętrznych na amanta serjo. Rola księcia jest tak w „Magdalenkach” zakuta w szablony, że p. Dąbrowski musiał iść ślepo po linji — autora. Innym razem pokaże nam, jak się chodzi własnymi drogami. Tymczasem zanotujmy tylko nader dodatni rys: dobrego smaku. Nie dał księciu wąsów à la Wilhelm II — do czego się nieraz w „Magdalenkach” posuwało.

Ognedzą — samą w sobie nieciekawą premierę — urozmaicił zaciekawiający debiut na scenie Teatru Polskiego artystki scen toruńskiej i bydgoskiej p. Hanny Kozłowskiej w najbardziej odpowiedzialnej roli w ca-

łej sztuce, „fałszywej” magdalence Małgorzaty Gloom. P. Kozłowska ma „teatr”, aby się tak wyrazić, we krwi. Jest córką Stanisława Kozłowskiego, zmarłego w 1922 r. nadzwyczaj płodnego dramaturgisty, doskonałego znawcy sceny, autora „Turnieju”. „Esterki” etc. którego „Albert, wójt krakowski”, odznaczony w 1886 pierwszą nagrodą konkursową uchodzący w oczach wielu za arcydzieło. P. „Kozłowska jest zaś, po matce, wnuczką Władysława Bogusławskiego, znakomitego krytyka teatralnego, autora klasycznej książki „Siły i środki naszej sceny”, który, z piórem recenzenta „Kurjera Warszawskiego” w dłoni, między rokiem 1880 a 1890 trząsał teatrami warszawskimi, a i wogóle sceną polską, gdzie tylko wówczas była. Nie odróżdza się córka i wnuczka obu najrzetelniejszych „ludzi teatru”, w teatrze rozmiłowanych. Od dziecka wpatrzona w scenę przy boku Władysława

Bogusławskiego, sama oto jest na niej. Jako skończona już obecnie artystka, obdarzona lotną inteligencją, pewna „sił swoich i środków”, swobodna na scenie jak ryba w wodzie, wnosząca na scenę tchnienie kultury i wyższych aspiracji, panująca nad dobrą dykcją o przyjemnym brzmieniu głosu, — zaczyna oto mierzyć się z karierą, co, jak wiadomo, nietylko w „Trawiaku”, spleta ciernie z kwiatami.

Publiczność nasza przyjęła ukazanie się p. Kozłowskiej z żywą sympatią, a jej debiut (w sztuce, niestety, mało interesującej) ze szczerem zadowoleniem. Jak się dalej ten stosunek ułoży, zależeć będzie oczywiście od tego przedewszystkiem, czy p. Kozłowska wejdzie do artystycznego zespołu Teatru Polskiego na zbliżającym się nowemu sezon.

Cz.

KURJER GOSPODARZY ZIEM WSCHODNICH.

Na terenie przyszłych Targów Północnych

(Stan robót w dniu wczorajszym).

Wilno żyje pod znakiem oczekiwania na „Targi Północne”. Sądzi się, że nie od rzeczy będzie dać chociaż pobieżny szkic tego wszystkiego, co na wale rozległym terenie Targów Północnych zostało już wykonane. A dokonano niemało! Już teraz nawet ten, kto od dłuższego czasu nie był w ogrodzie Bernardyńskim, nie pozna go, zwłaszcza od strony głównego wejścia.

Pomijając już znaczenie Targów samych, oddają one nieocenione dla nas usługi: dokonana tam niezbędna ze względów estetycznych i zdrowotnych unifikacja ogrodów miejskich: Cieletnia, Botanicznego (Veisportowy im. gen. Żeligowskiego) i Bernardyńskiego.

By ułatwić czytelnikowi orientację w terenie, zacytujmy systematycznie od ogrodu Bernardyńskiego przy zbiegu ulic Królewskiej i św. Anny. Od paru dni tu rączy roboty: ruch pieszcy i kółowy jest tu wstrzymany całkowicie. Przy tym to właśnie zbiegu ulic stanęła główna brama Targów Północnych, która następnie będzie odegrawała rolę głównego wejścia do zmodyfikowanego i rozszerzonego ogrodu Bernardyńskiego.

Szpetna „budka” narożna ze sklepieniem i nieco dalej położona „strzelnica” ewentualnie uległa zagładzie, zaś w miejscu dzisiejszego parkanu wzniesione zostanie solidne ogrodzenie. Ogrodzenie to, załamując się przy występie muru, tuż za strzelnicą, po biegnie dalej w kierunku zajętych częściowo przez Uniwersytet murów po-Bernardyńskich, okalając zajmowany dotychczas przez stajnię wojskowe obszerny plac, graniczący z kościołem Bernardyńskim i stacją wodociągów miejskich.

W rezultacie rozszerzenia ogrodu, a zarazem terenu Targów w tym kierunku, w granicach „Bernardyńki” znalazł się bodaj najpiękniejszy z całego kompleksu murów po-Bernardyńskich gmach stylowy ze skarpami, wierzchołkiem narożnym i t.d., który jest obecnie gruntownie, a zarazem z całym piętrem dla jego sylwetki zasadniczo odrestaurowany. W podobny sposób odrestaurowuje się i położoną z nim dalsza kamienica; po- zatem poczynione są przygotowania do gruntownego remontu ogromnego podniszczonego budyneku parterowego o strukturze podłużnej, przylegającego do terenu wodociągów.

Tuż za wspomnianym wyżej załamaniem ogrodzenia w kierunku murów po-Bernardyńskich po prawej stronie dotychczasowej ulicy, a obecnie alei ogrodowej stanie parterowy budynek urzędu pocztowego Targów. W ciągu paru dni ostatnich założono już dokonać pomiarów i założyć fundamenty tej budowli.

Najdonioszszym wydarzeniem robót, prowadzonych w tej części terenu wystawowego, jest jednak co innego, mianowicie w dniu wczorajszym zostały doszczętnie zburzone od szeregu lat zaturbujące spokój miłośników Wilna, stajnie wojskowe! Ten sam los spotkał lub spotkać pomniejsze kłitki drewniane i miejsca ustępowe, znajdujące się w bezpośrednim ich sąsiedztwie.

Po lewej stronie byłej ulicy Królewskiej na odcinku jej od zbiegu z ulicą św. Anny do dotychczasowego wejścia głównego w miejsce szkaradnych wojskowych garażów samochodowych wznosi się przebudowany z nich Pawilon Główny Targów, a w znacznej swej części już otkonwany. Przylega on bezpośrednio do gmachu b. warsztatów tkackich hr. Mohlówny (obecnie żeńska szkoła przemysł-handlowa im. E. Dmochowskiej), również oddanego do dyspozycji kierownictwa Targów.

Dookoła obu gmachów zakładają się obecnie rury wodociągowe dla zasilenia wodą kranów pożarowych, które zostaną przy nich ustawione.

Na całym tym odcinku, jak również i na sąsiednim między niestwierżającym już dotychczasowym wejściem głównym, a mostem przez Wilenkę, zostały usunięte bruki, chodniki i ogrodzenia, obecnie zaś dokonywa się niwelacja skalonych gruntów oraz wytykają się nowe aleje i ścieżki.

Tyle co do ogrodu Bernardyńskiego. O Botanicznym pomówimy w następnym artykule.

Przechodzeni.

INFORMACJE.

Monopol spirytusowy.

W „Dzienniku Ustaw”, Nr. 60 ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu, wydane w celu wykonania rozporządzenia p. Prezydenta RP i p. Ministra Skarbu o monopolu spirytusowym.

Rozporządzenie to składa się z 454 artykułów, 3-ch załączników i 48 wzorów, regulujących produkcję, nadzór i obrót spirytusem na całym obszarze Polski.

Podzielone ono jest na 8 części.

Część I obejmuje przepisy ogólne włącznie do artykułu 60.

Część II rozbita na działy, z których pierwszy (67 do 158) reguluje produkcję spirytusu, ustala formułę dla monopolowej ceny nabycia spirytusu oraz uprawnienia do korzystania z bezpłatnej pomocy naukowej dla gorzelnictwa i technicznej kontroli, wykonywanej przez instytucje nauko-

we. W dziale tym znajdujemy prócz postanowień ogólnych przepisy, stanowiące o rolniczym charakterze gorzelnictwa, o przerobie w niej innych surowców podstawowych, aniżeli ziemniaki, o nowych powstających gorzelniach, przeważnie (z przykładem - § 116), zasadniczym i dodatkowym kontyngencie zakupu spirytusu, dostawie i wypłacie należności za spirytus.

W artykułach o monopolowej cenie nabycia spirytusu przepisy ustanawiają zasady obliczania kosztów: surowców, gorzelnian, administracyjnych, robocizny, dostaw spirytusu, amortyzacji i remontu, opłat (z uwzględnieniem miejscowości według województw), ubezpieczenia, podatków i opłat, smarów, światła, oprocenowania kapitału zakładowego, a wreszcie ubytki maszynowe i drogowe.

Dział drugi zawiera przepisy o urządzeniu i kontroli gorzelnii (§§ 159 - 230). Dział trzeci obejmuje przedsiębiorstwa drożdżowo-gorzelniane i drożdżowe oraz obrót z zagrancą (§§ 231 - 260).

Część III poświęcona rektyfikacjom i składom spirytusu oraz wyrobom wódczanym w swym dziale pierwszym (§§ 261 - 292) traktuje o rektyfikacjach, w drugim (§§ 293 - 310) o wólnych składach i wyrobach wódczanym.

W części IV znajdujemy przepisy o wyrobie i sprzedaży wódek gatunkowych i o spirytusie pejsachowym (§§ 311 - 357).

Część V-ta dotyczy urzędzenia zakładów sprzedaży napojów alkoholowych, a więc ogólne warunki, którym winny odpowiadać wszelkiego rodzaju zakłady z ich sprzedażą, urządzeniem i prowadzeniem zakładów z wyjątkiem sprzedaży wyrobów alkoholowych bez prawa wyszynku oraz z prawem wyszynku i sprzedaży napoi alkoholowych o zawartości do 2 proc. (§§ 358 - 382).

W części VI-iej mieszczą się przepisy o kontroli nad przewozem spirytusu i wyrobów spirytusowych w granicach państwa z przywozem z zagranicy i wywozem (§§ 373 - 438).

Część VII ustanawia porządek i warunki skazania, przerobu i sprzedaży spirytusu, nieprzeznaczanego do spożycia, urzędzenia i kontroli fabryk octu ze spirytusu, a także wyrób eteru etylowego i estrów (§§ 438 - 482).

Część VIII-a zawiera przepisy przejściowe i końcowe (§§ 483 - 484).

Załączona do tych przepisów instrukcja dla władz skarbowych 2-iej instancji o sposobie podziału wojewódzkiego prawa od- pędu pomiędzy poszczególne gorzelnie przemysłowe (melasowe, drożdżowe, owocowe i pejsachowe), a następnie normy stosowania środków skazających do skazania spirytusu, nieprzeznaczanego do picia i normy ilościowe próbek środków skazających, przesyłanych do badań chemicznych zamykają część ustawodawczą. Dalej idą wzory protokołów, patentów, wykazów, zaświadczeń, podań, ksiąg i t. p.

(o) Anketa podatkowa. Urzędy skarbowe otrzymały formularze ankietowe, dotyczące stosunków ekonomicznych, pa- niących na terenie podległym urzędem. Kwestionariusze posiadają kilkanaście pytań, rubryk statystycznych, wykresów i odpow- iedzi. Mają one służyć, jako materiał or- ientacyjny, do zmiany obecnego systemu dodatkowego.

— (x) Rejestracja zapasów zboża i maki. Informacja nas, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostatnio zarządze- nie, w myśl którego w najbliższym czasie do- konana zostanie na terenie poszczególnych województw rejestracja zboża i maki. Re- jestracji tej podlegać będą zapasy zboża w ilości od 50 kw., maki zaś od 25 kw.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 6-go lipca r. b.

Ziemniaki. Ceny za 100 kg. przy tranżakcjach wagonowych franco st. Wilno: żyto 51 - 52, owies 50 - 52, jęczmień bro- warowy 53 - 54, na kaszę 49 - 50, otreby ży- tne 34 - 35 pszenne 35 - 36. Ceny ryn- kowe: słoma żytnia 8 - 10, siano 10 - 15, ziemniaki 13 - 16. Tendencja dla owsa mocna, dla reszty spokojna. Dowóz średni.

Mąka pszenka krajowa I gat. 0000 A 110-120, 0000 95-105, II gat. 0000 B 90-100, 000 80-90, żytnia 65 proc. 78-82, 70 proc. 75-78, razowa 60-65, kar- toflana 85-95, gryczana 75-85, jęczmie- na 60-65.

Kasza manna amerykańska 140-150 gr za 1 kg., krajowa 110-120, gryczana cała 100-120, przecierana 110-120, perłowa 100-110, pieczak 75-85, jęczmieńna 80-90, ja- gliana 80-90.

Mięso wołowe 300 - 320 gr. za 1 kg., cielęc 160-200, baranie 260-280, wieprzo- we 300-350, schab 360-370, boczek 360-370, szynka świeża 80-300, szynka węd- ziona 420-450.

Tusze: słonina krajowa I gat. 380-380, szmalce amerykański I gat. 400-450, II gat. 350-380, amerykańska 350-400, II gat. 380-400, sadło amerykańskie 400-420, słonina 240-260.

Nabiał: mleko 25 - 30 gr. za 1 litr, śmietana 140-150, twaróg 80 - 100 za 1 kg., ser twarogowy 120 - 150, masło nie- solone 450 - 500, solone 400 - 450, de- serowe 450 - 650.

Jajka: 140-150 za 1 dziesięć.

Kiełb: krystal 150 (w hurcie), 158 (w detalu), kosciska 1 gat. 180-190, II gat. - - -

Warzywa: kartofle 15-16 gr. za 1 kg. cebula 80-100, młoda 10-15 (pieczek) marchew 60-80, pietruszka 5-10 (pieczek) buraki 50 - 60, młode 25 - 30 (pieczek) bruksel 50-60, szaw 20-25, sałata 15-20 (pieczek), ogórki 30-40 gr. za sztukę, groch 80 - 100, fasola 80 - 90, kapusta świeża 100-120, kwasona 45-50, grzyby suszone 18-20 za 1 kg.

Drob: kury 3,00 - 6,00 zł. za sztukę, kurczątka 140-200, kaczki żywe 6,00 800, bity 400 600, młode 3,00 4,00, gęsi żywe 8,00-12,00 bity 7,00-10,00, indyki żywe 15,00-18,00, bity 12,00 - 15,00 zł., młode 8,00-12,00 zł. za sztukę, borówki 5 zł. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 380 - 400, śnięte 280 - 300, szczupaki żywe 350 - 38, śnięte 50 - 50, okonie żywe 380 - 400, śnięte 40 - 50, karasie żywe (brak), śnięte (brak), karpie żywe 320-400, śnięte 180-220, łoszcze żywe 380-400, śnięte 250-280, sielawa 150 180, wsaćce żywe 350-380, młode 80 300, sandacze (brak), sumy 200 - 250 mietuży 120 - 150, jazie bywe 350 380, śnięte 200 - 220, stynka (brak), płocie 120 150, drobne 40-60.

— (x) Posiedzenie Komitetu Roz- budowy Wilna. We środę dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie Komite- tu Rozbudowy Wilna z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie rozporządzenia Prezy- denta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast z dnia 22-IV-27 r., rozporządzenia wykonaw- czego z dnia 3-XI-27 r., regulaminu dla Komitetów Rozbudowy, regulaminu Banku Gospodarstwa Krajowego dla pożyczek udzielanych z państwowego funduszu go- spodarczego, oraz pismu Wileńskiego Urzę- du Wojewódzkiego z dnia 24-I r. b.
- 2) Ukonstytuowanie się Komitetu.
- 3) Wybór zastępcy przewodniczącego Komitetu.
- 4) Wybór Komisji trzech dla oprowa- niania regulaminu Komitetu Rozbudowy.
- 5) Sprawozdanie liczbowe z działalności.
- 6) Prejzerzenie wniosków, uchwalonych Kdrzędno przez Komitet.
- 7) Sprawozdanie o stanie wniesionych podań o pożyczki i
- 8) Wolne wnioski.

SAMORZĄDOWA

— (o) Przystosowanie rolnictwa mł- dzieży wojewódzkiej. Min. Rolnictwa przysta- piło do zorganizowania w dziedzinie oświa- ty pozaszkolnej akcji przystosowania ro- lnictwa młodzieży wiejskiej. Urządzone zo- stają specjalne konkursy uprawy i hodo- wli rolniczej dla młodzieży wiejskiej, przy- czym uzyskujący najlepsze wyniki otrzy- mywać będzie nagrodę Min. Rolnictwa.

POCZTOWA.

— (o) Ubezpieczenie w PKO. Jak już donosiliśmy, z dnjem 15 czerwca urzę- dy pocztowe przyjmują ubezpieczenia na życie bez badania lekarskiego. W związku z ogólnym rozwojem tej akcji PKO w na- jbliższym czasie maksimum stawki ubezpie- czeniowej, która obecnie wynosi 5000 zł. podniesie do 10000 zł. Przesunięta rów- nież będzie granica wieku ubezpieczają- cych się z 50 lat na 55 lat.

KOLEJOWA.

— Wokoło budowy linii kolejowej Woropajewo—Druja. Jak już donosiliśmy, do Wilna zjechała specjalna komisja, de- legowana przez ministerstwo komunikacji, na której czelo stoi inż. Rozwadowski, kie- rownik budowy linii kolejowej Woropaje- wo—Druja.

Biura tego przedsięwzięcia pomieszcze- nie znalazły w domu Nr 5 przy ul. Tatar- skiej, gdzie pracą wrze w całej pełni.

Studia nad wytyczeniem samej linii, rozmieszczeniem stacji są już na ukon- czeniu.

Budowę linii na przestrzeni od Woropajewa do Druji podzielono na dwie części, z których pierwsza rozpoczęta będzie już w połowie m. i trwać będzie do wiosny 1930 r. Druga część budowy ukończona będzie w końcu tegoż roku.

Długość linii wynosić będzie 95 km. i bieć będzie po jednej parze toru normal- nego.

W tych dniach ogłoszono zostanie pre- targ na poszczególne roboty przy budowie tej linii.

Kredyty na kosztą początkowe w kw- cie 1.500.000 zł. już są przekazane do dy- spozycji komisji.

WOJSKOWA.

— (x) D-za OK III Generał Litwi- nowicz w Wilnie. Dowódca OK III gene- rał Litwinowicz, który onegdaj przybył do Wilna, po dokonaniu inspekcji w kilku od- działach wojskowych, stacjonowanych w Wilnie, odbył konferencję z w-z wojewodą p. Dworakowskim i prezydentem m. Wilna p. Polejewskim. Głównym tematem tych konferencji była sprawa realizacji projektu budowy piekarni mechanicznej w Wilnie.

W dniu wczorajszym wieczorem p. Ge- nerał Litwinowicz powrócił do Grodna.

RÓŻNE.

— Od redakcji. W Nr. 150 „Słowa” z dnia 5 lipca omytkowo zostało opusz- czono nazwisko p. Lewickiego pod artyku- łem jego pióra „Chleb i piekarstwo”.

— (x) Komitet pomocy pogorzel- com. W związku z ostatnim pożarem, wsku- tek którego spłonęła niemal cała wieś Po- niemone, gdzie 100 rodzin pozostało bez dachu, w ostatnich dniach na terenie gminy Bielickiej now. Lidzkiego powstał komitet niesienia pomocy pogorzelcom.

W skład komitetu wchodzi przedstawie- cie miejscowych władz rządowych, sa- morządowych oraz organizacji społecznych.

— (x) W sprawie walki z wścieklizną. W związku z panującą na terenie wojewódz- twa wścieklizną wśród psów, Starosta Grodzki na m. Wilno wydał ostatnio zarzą- dzenie, w myśl którego mieszkańcy Wilna wyjeżdżający z psami do innych miejsc-owości winni posiadać odpowiednie zaświad- czenie, stwierdzające zdrowotność danego psa.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Zjadła proszku od plukiew. Dn. 9 b. m. zjadła proszku od plukiew 50-let- nia Anna Jurdzińska, poczem rozchorowa- ła się ciężko (Majowa 44). Poszkodowana pogotowie udzieliło pomocy.

— Walka z policjantem. Około zaśc. Cyganiński gm. Turgejskiej Teodor Sankin usiłował wyrwać broń posterunkowemu Stanisławowi Stanisławskowi, który po upr- zedzeniu użył broni i zranił Sankina bagnetem w ramię.

— Zwioki sierżanta 85 p. p. Około Nowej Wilejki po przejeździe pociągu zażę- ającego do Wilna znaleziono zwioki sier- żanta 85 p. p. Władysława Kleszczyka.

W jaki sposób Kleszczyk dostał się pod pociąg dotychczas nieustalono.

— W straszliwych uściskach buforu. Dn. 7 b. m. na kolei w uściskach bufor-ów wagonowych poniosła śmierć robotni- ca oczyszczająca wagonów 35-letnia Helena Maszkowska (Osmiańska 1).

— Zastrzelili z rewolweru. W kolon. Czerniowiec pow. Dziśnieński podczas targu kapral 3 p. p. Sapor. wyszła z re- wolweru zastrzelił Szymona Płaskiego (w Ciemiśkowie). Koszarza aresztowano. Zają- ście wynikało nie do porachunków osob- nych.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Sala „Lutnia”). Dżis Magdalenki, na których rozbawiona publi- cność śmieje się do dziś. Bohaterem wie- czoru jest Wilhelm II, którego na naszej scenie kreuje pożywany na krótko reży- ser i artysta sceny Krakowskiej p. Stani- sław Dąbrowski.

— Piątkowa premiera. W piątek na repertuar Teatru Polskiego wchodzi słynna sztuka Molnara, nigdy dotąd w Wilnie nie gran „Ułuda szczęścia” z p. Stanisławem Dąbrowskim w roli głównej. „Ułuda szczę- ścia” we wszystkich teatrach europejskich dzi- nieżywiek zajmujące treści i niezwy- kły u tematowi, była wszędzie gwiazdą s- nu. „Ułuda szczęścia” wymaga niezwy- kłe sprawnego aparatu scenicznego, to też pracownie malarskie i krawieckie przyde- kują do piątkowej premiery nowe deko- racje i kostiumy.

RADJO.

Wtorek dn. 10 lipca 1928 r.
13.00: Transmisja z Warszawy.
17.00-17.20: Muzyka z płyt gram- fonowych.
17.25-17.50: Transmisja z Poznania.
17.55-19.10: Chwilka literacka.
17.55-19.10: Koncert orkiestry man- doliniistów.
19.05-19.30: Audycja literacka.
19.30 - : Komunikaty.
19.50-22.00: Transmisja z Poznania (Opera).
21.00-22.30: Transmisja z Warszawy.
22.00-23.30: Transmisja muzyki ta- necznej z restauracji „Oaza” w Warszawie.

Z całej Polski

— Groźny pożar w Krakowie. W nocy z 6 na 7 b. m. wybuchł w zakładzie stolarskim Grünberga przy ul. Tatarskiej groźny pożar. Akcję ratunkową utrudniał niski po- ziom wody na Wiśle, brak wody w wodociągach, a pozmtem gesty- dym wydobywający się z płonącego zakładu. Niebezpieczeństwo było tem- wieksze, że w pobliżu znajdował się garaż, w którym mieścił się zbiornik benzyny. Straty wynoszą od 120 do 150 tys. złotych.

— Sensacyjny proces trucieliel żo- nierzy polskich. Dn. 9 b. m. we Lwowie rozpoczął się proces karny przeciw jedne- mu z największych masarzy lwowskich, Józefowi Nowakowi, którego afera w swo- im czasie była przedmiotem wielkiego zainte- resowania.

Obok Nowaka, oskarżonego o zbrodnię oszustwa, zasiada b. kapitan, obecny apli- kant sądowy, dr. Zablocki i kilku jego po- mowników.

Bezpośrednim powodem aresztowania w sierpniu 1926 roku było dostarczenie przez niego czterem pułkom lwowskim mięsa, w którym znajdowało się białko konskie.

Nowak czuł się dotknięty ekspertyzą weterynarską i zaskarżył dr. Hijołskiego o obrazę cni, przyczem w charakterze świad- ków przedstawił swych czeladników, któ- rych poprowadził przekupli.

W pierwszej instancji dr. Hijołski zo- stał zasądzony na 1 miesiąc aresztu, w dru- giej zaś uwolniono go od zarzutów oszczer- stwa.

W lipcu 1927 roku czeladnicy zgłosili się do władz sądowych, gdzie stwierdzili, że kiełbasy, wyrabiane dla wojska składały się z najgorszego mięsa wołowego, głównie z odpadków z małą domieszką wieprzo- winy.

Przy oddawaniu mięsa i wędlin Nowak urządził się w ten sposób, że odrzucał przez komisję wędlin oddawał kapitanowi Zablockiemu, który podrabiając pieczęć, wycisnął odpowiednie znaki; w ten sposób części odrzucał dostarczano wojsku.

Aresztowany Nowak prześiedział w więzieniu trzy miesiące, poczem wypu- szczono go na wolność za kaucją 100.000 zł.

W niedzielę 8-go lipca o godz. 8 wiecz. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 80 nasz ukochany OJCIEC

IZAAR TROCKI

o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym smutku stroskana RODZINA

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. SADOWEJ 4 odbędzie się D Z I S we wtorek 10 lipca o GODZ. 11 RANO.

Zasztyteliwana z zemsty kobieta.

W nocy z dnia 7 na 8 bm. przy ul. Zakretowej 13 podczas libacji we własnym mieszkaniu, poraniona zo- stała ciężko sztyteliwana przez jednego z uczesników właściciela tegoż domu niejaka Michałowska Weronika, która po przewiezieniu jej do szpitala ży- dowskiego niebawem zmarła.

Sprawca zaś, którego nazwisko nie udało się narazie stwierdzić, ulot- nił się w niewiadomym kierunku.

Przybyłe natychmiast na miejsce wypadku władze śledcze ustaliły, że

Michałowska, jednocześnie właściciel- ka sklepu mięsnego napadnięta zo- stała z zemsty i namowy innych ludzi przez robotnika Pawlukiewicza Ada- ma, zatrudnionego u reżnika Pilnika zam. na Lipówce za to, że ujawniła ona przed odnośnymi władzami spr- awę stemplowania przez niektórych reżników mięsa fałszywymi pieczę- ciami.

Ukrywającego się zbrodniarza u- jęto i osadzono w więzieniu na Łu- kiskach. (x)

Rozlane stawy zatopiły wioskę. Woda uszkodziła most kolejowy.

Komunikacja przerwana. Pasażerowie przeprawiają na łodziach.

Wczoraj w godzinach popołudniowych między Bezdanami a Podbrodzim wskutek przerwania tamy rozlały, znajdujące się tu, stawy prywatne, co spowodowało zatopienie okolicznej wioski.

Od parcia wody usunął się przepust pod mostem kolejowym, czego następstwem było rozmycie nasypu wysokości 8 mtr. i bie- gnącego po nim toru kolejowego na prze- strzeni 50 do 60 mtr.

Katastrofa ta spowodowała przerwę w komunikacji bezpośredniej.

Ruch towarowy wstrzymano do odwoła- nia.

Odwołano wczoraj również pociąg: Nr. 511, o dochodzący z Wilna o godz. 22 m. na Królewską, Nr. 725 Międzyzdro- do N-Swiecien, odchodzący z Wilna o g. 0.05 m. oraz Nr. 726, idący z Nowo-Swiecien do Wil- na.

Pociąg Nr. 713, odchodzący z Wilna o g. 19 m. 20 doszedł wczoraj jedynie do Bezd. Pasażerów z ręcznym bagażem przez miejsce wypadku przeprawiano wczoraj na łodziach, skąd podstawionymi z przeci- wnej strony pociągami wyprawiano w dalszą dro- gę.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wyde- legowano z Wilna komisję na czele z naczel- nikiem wydziału eksploatacyjnego p. inż. Ła- guna i drogowego p. inż. Wilczewskim, któ- rzy poczynili odpowiednie zarządzenia.

Otwarcie kursu powszechnego uniwersytetu regionalnego im. Ad. Mickiewicza w Trokach.

W dniu 9 lipca r. b. w sali Pań- stwowego Seminarium Nauczycielskie- go Żeńskiego w Trokach nastąpiło otwarcie pierwszego na Wileńszczy- nie kursu powszechnego Uniwersyte- tu Regionalnego im. Adama Mickiewi- cza Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych.

Imieniem Zarządu Głównego Związku P.N.S.P. i Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych otworzył kurs prof. Aleksander Pa- kowski, witając na wstępie licznie przybyłych gości z zastępcą Wojewo- dy Wileńskiego i władz szkolnych na czele.

Następnie mówca zobrazował do- tychczasową działalność Sekcji Powsz. Uniwersytetów Regionaln. Z.P.N.S.P. w jej historycznym rozwoju od r. 1922, podając wyniki pracy oraz na- wiazując do ideowych założeń, inicja- ywe których dał Stefan Żeromski.

Powszechny Uniwersytet Regional- ny im. Ad. Mickiewicza w Trokach jest dalszym w rozwoju tego ruchu, w którego propagowaniu Związek P.N.S.P. pierwszy w Polsce podjął prace.

Potem przemawiali: w zastępstwie

Wojewody Wileńskiego p. W. Dwor- akowski, wizytator Kuratorium p. Szulczyński, imieniem Komisji Zarzą- do Gł. Z.P.N.S.P. w Wilnie p. Do- bosz i konserwator Remer.

Po kilkunastowej przerwie nastą- pił pierwszy wykład o „regionalizmie” wygłoszony przez prof. Aleksandra Patkowskiego.

Z ostatniej chwili.

Podniosła uroczystości ku czci poległych żołnierzy polskich we Francji.

PARYŻ, 9—7. Pat. W miejscowości St. Hilaire w okolicy Rheims odbyły się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy armii polskiej we Francji, poległych w bitwach w Szampanii. Przybyli z Paryża ambasador Chłapowski, Błeszyński, Iliński, konsul Samborski, gen. Archinard, sekretarz stowarzyszenia francusko-polskiego Manabrenne i inni.

Specjalnym pociągiem z Lille przybyła wycieczka, złożona z 450 b. oficerów i żołnierzy armii polskiej we Francji z gen. Hallerem na czele, po witaniu na dworcu przez kompanię honorową i przedstawicieli władz.

Po mszy w katedrze ruszył pochód do st. Hilaire pod pomnik, gdzie zabrali głos: gen. Haller, gen. Archinard, organizator armii polskiej we Francji Nowakowski, który wraz z dr. Rakowskim złożył u stóp pomnika tablicę pamiątkową.

Pułk. Arciszewski odczytał szereg depesz, między innymi od Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, ministrów Składowskiego, Świątalskiego, gen. Sikorskiego i innych.

Dalej przemawiał poseł prezes Zw. Legionistów Polakiewicz, pułk. Dienst-Dąbrowa w imieniu oficerów rezerwy, mjr. Laskowski w imieniu 1-go pułku armii polskiej we Francji. Wygłoszono jeszcze cały szereg przemówień, między innymi przemawiał sekretarz rady m. Paryża w imieniu premiera Poincarégo. Ostatni zabrał głos ambasador Chłapowski, dziękując obecnym za udział w podniosłej manifestacji na cześć bohaterów, którzy krwią swoją stwardzili nierozważność wężów, łączących Francję z Polską.

Po przemówieniach odbyło się poświęcenie pomnika przez kapelana Godlewskiego, poczem została wmurowana szkatułka, zawierająca ziemię z pola bitwy ostatniej wojny. Nastąpiło składanie wieńców. Po skończonej uroczystości nastąpił odjazd do Paryża.

Już na milion zł. ubezpieczyli się warszawskie P. K. O.

W pierwszym tygodniu działalności nowoutwartego działu ubezpieczeń w Poczcie Kasie Oszczędności ubezpieczyło się przeszło 400 osób na sumę jednego miliona złotych.

Asekuracje te pochodzą przeważnie ze stolicy, gdyż prowincja nie jest jeszcze dość obznajmiona z nową akcją ubezpieczeniową.

„Nobile wszystkim wienien“.

Ekspedycja polarna generała Nobile nie przechodzi z wolna w zapomnienie, a raczej nabiera coraz więcej rozgłosu, ale w zupełnie innej płaszczyźnie. Los towarzyszy Nobile jest ciągle niepewny, los porwany przez aerostatowców ekspedycji — nieznany, jeden z lotników szwedzkich omal nie zginął wśród polarnych lodów, to samo niebezpieczeństwo groziło, a poniekąd jeszcze grozi ciągle członkom ratowniczym wypraw sowieckich, wreszcie... zginął, jak dotychczas bez śladu sam Amundsen. Wszystko to się stało, zawdzięczając naturalnie ekspedycji generała Nobile. Naturalnie nie za jego sprawą bezpośrednio — wystarczy to jednak, aby coraz więcej i więcej powstało głosów przeciwko włoskiemu generałowi ze strony tych, którzy rozgoryczeni niepowodzeniami poszukiwań, stratami materialnymi i moralnymi mają poprostu dosyć — generała Nobile i jego fatalnej wyprawy.

Nadmiar złego sam Nobile znajduje się w bezpiecznym i „cieplem“ w całym tego słowa na biegunie, czeniu, miejscu, zaś ci, którzy mu towarzyszyli i ci, którzy mu szli z pomocą, marzną gdzieś teraz na krach lodowych. I stała się rzecz prawie nie do wiary: ten, który przed kilku jeszcze dniami był jednym z najpopularniejszych ludzi na świecie aktualnego sezonu, stał się naraz osobistością zgola negatywną, zewsząd niechęcią otoczona. Już teraz prasa szwedzka i norweska oskarża Nobilego bezpośrednio o wszystkie nieszczęścia i katastrofy. Do wszystkich zarzutów, przeciwko mu dotychczas kierowanych, utrzymanych w tonie bardziej rzeczowym dotychczas prasa szwedzka jeszcze inną.

Jedno z pism szwedzkich stwierdza mianowicie, że Nobile nie był wcale odpowiednim do kierowania taką poważną ekspedycją, jakiej się podjął. Jest to rzekomo człowiek lekkomyślny, roztargniony, nieobowiązkowy, niepoważny... pijak. Tak pisał. Korespondent pisma szwedzkiego stwierdza, że naocześnie przekonał się, jak Nobile upił się przed samym wyjazdem, a cała wyprawa wcale nie była przygotowana w ostatniej chwili do odlotu.

Prawdopodobnie najbliższa przyszłość okaże, ile w tem jest prawdy...

Ze świata.

— Bohaterstwo księdza polskiego w czasie katastrofy w szybie Combes. Podając przez prasę notatkę o bohaterstwie kapłana katolickiego w czasie strasznej katastrofy w dniu 30 czerwca br. w szybie Combes, w Kopalinie Roche-la-Molière, w zagłębiu Loary pod St. Etienne, katastrofy, która pociągnęła za sobą 48 ofiar, w tem 12 robotników polskich, możemy uzupełnić wiadomości, że ks. kapłanem tym był Polak, ks. Spychalski, duszpasterz polski w Beaulieu, ks. Spychalski, dowiedziawszy się o katastrofie, przybył natychmiast na miejsce wypadku i od razu zaczął, by go spuszczono windą do szczytu. Wynosząc do windy zatrutych i poszkodowanych robotników, uratował życie 30 górnikom polskim, francuskim i marokańskim.

— Fantastyczny wynalazek. Francuski inżynier Chappellaine skonstruował model samolotu, który, nie posiadając skrzydeł ani śmigła, utrzymuje się w powietrzu i rozwinąć może zawrotną szybkość 1.100 do 1.500 km. na godzinę.

Wynalazca, który nazwał swój aparat „Gyropter“ pokłada w nim wielkie nadzieje, uważając, iż wprowadzi on do lotnictwa zupełny przewrót.

Ogłoszenie.

Nadlesnictwo Niemieczyńskie w Niemieczyńskim podaje do wiadomości, iż w dniu 19 lipca 1928 roku w lokalu biura Nadlesnictwa w Nadlesnictwie o godz. 12-ej odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert pisemnych na sprzedaż materiałów leśnych, wyrobionych sposobem gospodarczym w Lesnictwach: Inturkierskim użytku 358,10 m. sześć. i opatu 416,20 m. sześć. i Podbrzeskim użytku 885,69 m. sześć. opatu 2923,50 m. i papierówki 416,63 m. sześciennych.

Wykaz jednostek licytacyjnych i warunków przetargowych są do przejrzania w godzinach urzędowych w biurze Nadlesnictwa.

Nadlesnictwo Niemieczyńskie.

Fabryka masowego codziennego artykułu spożywczego odda przedstawicielstwo na Kresy. Osoby lub przedsiębiorstwa, rozporządzające odpowiednim kapitałem, zechcą złożyć swe oferty: Grodno, skrytka pocztowa 29. 0-0509

MAŚĆ GOJĄCA wszelkie rany, szczególnie przetrzałe rany u nóg, jakoteż wryzty wszelkiego rodzaju, z doskonałym skutkiem używana i wypróbowana, dużo listów dziękczynnych do dyspozycji. Stoik 3 zł., podwojny 5 zł. Do nabycia w aptekach lub wprost Apteka A. Jurkowskiego — Nakło, Wielkopolska. 6-9509

Kursy KROJÓ SZYCIA i modelowania S. Stefanowiczówny, ul. Wielka 56-3. Zapisy codziennie na kursa dzienne i wieczorowe. Uczennice kończące otrzymują świadectwa szkolne i cechowe. Uczą opracowywać samodzielnie kroje według ostatnich mód. Mieszkanie dla przyjacieli zapewnione. L-5682

Numeratory automatyczne (paginery) gwarantowane, najnowszej konstrukcji, pracujące doskonale bez przeszkód, taśmy, aparaty szapirograficzne, stemple i pieczęcie własnej wytwórni, bilety wizytowe, wykwinne roboty drukarskie, papier kancelaryjny i biurowe po cenach konkurencyjnych poleca drukarnia i sklep papieru „Praca“ ul. Niemiecka Nr. 3. Firma istnieje od r. 1906.

TELEFON 12-29
ULICA DOBRA 6
KOPLOWANIE
PLANÓW
ŚWIATŁODRUKI
WILNO

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 9 do 12 lipca 1928 roku włączanie będą wyświetlane filmy: „Bohater Dzikiej Kanady“ dramat w 9 aktach z życia Dzikiego Zachodu, potężny pożar lasów, walki z Indianami. W rolach głównych: Renée Adorée i Antonio Moreno. Nad program: „KOKO — KRÓL POWIETRZA“ grot. w 1 akcie. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Ceny miejsc: Parter 80 gr., Balkon 40 gr. Następny program: „ZŁOTA OTCHŁAŃ“.

Kino „Polonia“ Dziś ostatni dzień programu. Parter od 80 gr. Dziś, przed wystąpieniem do Kolonii Polskiej w Ameryce ukazuje się na ekranie publiczności po raz ostatni w Wilnie wielki film ze złotej serii polskiej produkcji — dramat Jez i krwi „O CZEM SIĘ NIE MÓWI...“ w/g genialnego utworu Gabriela Zapolskiego. W roli tytułowej ulubienica wileńskiej publiczności Jadwiga Smorska (Frana), Kazimierz Justian (Krajewski). Nad program: Arcywesola farsa w 2 akt. „PROBA OGNIOWA“, Początek o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Kino „Belios“ Dziś premiera Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Sensacja ekranów zagranicznych! Wielki film erotycznej treści „KIEDY MEZCZYŹNA MILCZEĆ MUSI!“ Wspan. dramat współczesny. Film wydaty z tajemniczością i najpiękniejszymi kobietami i najprzystojniejszymi mężczyznami. W rol. główn. kwiat aktorstwa, bogini ekranów Marcella Albani, Vivian Gibson Mary Kid, ulub. kobiet Bruno Kastner, Ang. Ferrari, Gustaw Frölich i Jack Trevor. Akcja filmu toczy się w Paryżu, na Riwierze i w Afryce. Początek seans. o godz. 6, 8 i 10.15.

Kino „Wanda“ Dziś Niezrównana i najświetniejsza popisowa kreacja Iwana Mozzuchina i Natalii Lisienko podług głosię powieści Lwa Tołstoja „OJCIEC SERGIUSZ“ epokowy erotyczny dramat w 12 aktach z czasów panowania Cara Mikołaja I. Uwaga! Podczas wyświetlenia filmu będą wykonane tradycyjne cygańskie romanser: Odejdź precz, ja cię kocham, Nie kuś, Hajda trojka i Ach ty doła.

Rządca gosp. Francuska kaw., lat. 33 ze szkołą roln. i kilku letnią rodowitą (dyplomowaną) Wielkopolską pragnie wyjechać na wieś na labrych świadczeniach i wynagrodzeniem. Zgłaszać się do redakcji dla Z. S. — o

POSADY POTRZEBNY do biurowego handlowego rutynowego biurolistę z rachmistrza, wiek do lat 50. Oferty własnoręczne z podaniem życiorysu i opisami świadectw składać do „Słowa“ pod „Kasjer“ o - 6509

EKONOM z kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. Dow. list. Szyszkina 2, Wilno, Jackiewicz, 3051-1

Rutynowany PEDAGOG germanista udziela lekcji (konwersacji) niemieckiego oraz przygotowanie do niższych klas gimnaz. wszystkich przedmiotów. Arsenalska 4 m. 9. duktora autobusowego od 5 do 7 wieczorem o - 0662

KRAWCOWA umiejąca dobrze szyc poszukuje posady w domach za skromnym wynagrodzeniem, Zyguntowska 4-3. 3053-1

POLECAM uczciwego, zdolnego chłopca rzyńskiego (20 l.) na posadę gon. Czynsz obywat. 4 m. 9. duktora autobusowego od 5 do 7 wieczorem o - 0662

ŻNIWIARKI oryginalne szwedzkie „ARVIKA-VIKING“

ze stalowym kółkiem biegowym i ślimakowymi trybami, doskonały pod każdym względem typ maszyny żniwnej. poleca

Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a. Wyjątkowo dogodne warunki wypłaty. Żądajcie katalogów opisowych.

Opinie o żniwiarkach „ARVIKA-VIKING“ Do Pana ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO w Wilnie, Zawalna 11-a.

W odpowiedzi na list Sz. Firmy administracja majątku Hanuta komunikuje, że kupiona u W. Pana w r. zeszłym żniwiarka szwedzka „ARVIKA-VIKING“ jest nadzwyczajnie dobrą maszyną. Bardzo lekka w pracy, nie zbiera nawet poległe zupełnie czysto, a okłada tak dobrze, że zbiteczne jest puszczanie grabiarki.

Z pracy żniwiarki „ARVIKI-VIKING“ jestem zupełnie zadowolony. Michał Boguszewski Administrator. Majątek Hanuta, Poczta Zalesie k/Smorgoń.

Nabyta w składzie W. Pana żniwiarka szwedzka „ARVIKA-VIKING“ pracowała u mnie bardzo dobrze. Pomimo dużej pracy — przeszło 150 hektarów — i w polach kamienistych ani razu się nie zepsuła, a jest tak lekka, że para średnich koni pracowała bez zmiany. Zechce W. Pan przyjąć szczerze wyrazy podziękowania za tak dobrą maszynę. W. Zakrzewski.

M. Miasota, Poczta Kraśne n/Usz. Ze żniwiarki „ARVIKA-VIKING“, którą u W. Pana nabyłem, zadowolony jestem zupełnie. Para koni na terenie falistym pracuje w niej o wiele lepiej, niż w żniwiarkach innego typu, a intensywna praca całego sezonu wykazała, że żniwiarka jest z dobrego materiału. B. Sztyller.

Majątek Piotrowszczyzna, Poczta Gródek k/Mołodeczna. W odpowiedzi na zapytania W. Pana komunikuję, iż żniwiarka „ARVIKA-VIKING“ jest o wiele lepsza od żniwiarek innych firm, z którymi miałem do czynienia. Pracuje lekko i cicho, ujemnych stron e zauważyłem żadnych. M. Filemonowicz.

Majątek Bokszyński, Poczta Juraczki. Powiedziałam wszystko, co wiem, zresztą, skoro macie mnie za bić, możecie pozwolić mi pożegnać się z nim przed śmiercią! Fairleigh zatrzymał się i chwilę ważył coś w głowie, usmiech szatański wykrzywił mu usta. Molli drgnęła. Bez słowa odpowiedź okrutny starycz podał na górę po schodach, wiodących na dziedziniec. Tam zatrzymał się przy studni.

— Czy widzi pani tę studnię? Morze wyżłobiło przejście. Podczas odpływu morza jest tutaj bardzo mało wody. Ale za godzinę studnia napełni się i będzie przybywało w niej wody przez kilka długich godzin. Spuścimy panię do studni, a Sam zostanie tutaj całą godzinę. Jeśli w ciągu tego czasu pani zmieni zdanie, jeśli postanowi pani odpowiedzieć na moje pytania, proszę zawołać, a Sam wyciągnie panią.

Jeżeli się pani nie zdecydowała w ciągu tego czasu, Sam odepłdzie. — Powiedziałam prawdę, westchnęła dziewczyna, — proszę mi wierzyć! Fairleigh usmiechnął się.

— Pewien jestem, że zostają zapomniane pewne szczegóły, któreby mnie bardzo zaciekawiły, — rzekł. — Mam nadzieję, że pan je sobie przypomni w ciągu tej godziny. Samie, zacinaj.

Osborne przepasał Molly grubym pasem, do którego przymocowany był długi sznur, który podał Fairleighowi. Nagłym ruchem podniósł przerażoną dziewczynę i pchnął do studni.

W miarę, jak Molly zsuwała się coraz niżej, ogarniał ją przelkliw-szy chłód. Wreszcie nogi jej dotknęły skały i lodowata woda zmroziła jej stopy. Gdy po ruchu sznura Osborne poznał, że dziewczyna stanęła na skale, zręcznym ruchem odepchnął haczyk przy pasku i wyciągnął sznur.

Molly znalazła się w najgłębszych ciemnościach. Próbowwała zorientować się, jakiej wielkości była grot, w której stała. Zdawała sobie sprawę, że w studni wody przybywa z każdą chwilą. Nagle duża fala pchnęła ją na jakąś kratę. Upadła przy niej i skrepowaniem rękami usiłowała poznać krata i jej przeznaczenie. Był to rodzaj bramy, zamykającej wejście do grotu. Molly posunęła się jak najdalej od studni, wszędzie jednak było już trochę wody, a przybywało jej coraz więcej. Biedna dziewczyna czuła dotkliwie zimno. Zrozumiała, że musi umrzeć. „Był przedziwny“

— Powiem panu, że to nie jest żaden żart, — rzekł. — Mam nadzieję, że pan je sobie przypomni w ciągu tej godziny. Samie, zacinaj.

— Tak, ale pod warunkiem, że pani powie mi prawdę!

STOCZNIA GDAŃSKA

Gdańsk.

dostarcza wobec dużego zbytu po cenach najniższych udzielając najwyższego rabatu

sliniki elektryczne prądu stałego i trójfazowego.

PRADNICE PRĄDU STAŁEGO.

TRANSFORMATORY.

Informacji udzielają:

Biuro własne: Warszawa, Jasna 11 m. 5, tel. 99 18.

Skład nasz: Szloma Rudomiński, Wilno, Zawalna 28/30.

lub bezpośrednio: STOCZNIA GDAŃSKA, GDAŃSK.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe wnoszenie przedpłaty za m-c LIPIEC. Konto Czekowe Słowa P.K.O.

Nr 80259.

H. BALFOUR.

WALKA O DOKUMENTY

— Co się stało, dlaczego pan to uczynił?

— O, nie będziemy wchodzić w te szczegóły, — odrzekł Fairleigh, tonem, pełnym zdumienia, który dodał Molly odwagi.

Ciągnęła więc dalej. — Jeżeli pan się obawia, to znaczy, że pana już podejrzewają, że mnie nie przypuszczają pan, że mnie przysłał Jack, gdyby tak nie było w istocie. O, jakbym chciała, żeby się pańskie obawy sprawdziły!

Pani wie najlepiej, czy są one uzasadnione. — Nie, byłam pewna, że tylko ja pana podejrzewam.

— Skądże w pani głowie mogło powstać to podejrzenie? — Nasunęło mi je wspomnienie pewnego zdania, które wypowiedział Bill. Teraz powiem panu wszystko szczerze, skoro wiem, że Bill jest tutaj, gdyż los mój nie interesuje mnie, byłbym tylko mogła wiedzieć, czy pan pozwolił mi się z nim widzieć.

— Ho, ho! — mruknął łagodnie, lecz ironicznie Fairleigh. — Nie wiedziałem, że rozdzieliłem dwoje kochanych! Przysięgam, że go pani

zobaczy, jeśli wyzna mi wszystko szczerze.

— A więc opowiem panu: przede wszystkim nie mogłam uwierzyć w rzucaną przez policję hipotezę o rozstroju nerwowym Billa.

Boyd mówił mi kiedyś, że pewien Anglik skrzywdził jego ojca i że gdyby mu się udało spotkać owego zbrodniarza, musieliby stoczyć walkę. Nie powiedział mi nazwiska owego wroga, ale wiedziałam, że stało się to niedługo w Alasce. Po zniknięciu Billa przypomniałam sobie, że Izabella opowiadała mi kiedyś o pobycie pana w tym kraju. Zaczęłam snuć podejrzenia, z których zwierzyłam się przed Nedem. Oznajmił mi jednak, że to śmieszna myśl i pokłóciłam się nawet. Wreszcie oświadczył mi, że skoro nikt nie chce szukać Billa, to sama się tam zajmę, nie prosząc nikogo o pomoc! Wiedziałam w jakim biurze poszukuje pan zwłok służące, udałam się tam z prośbą o posadę. Miałam szczęście, gdyż właśnie zdarzyła się wolna posada w pańskim domu, to też mogłam przybyć tu w celu zrewidowania całego zamku. Przypadkiem znalazłam ukryte przejście. Gdy któregoś wieczoru szukałam zgubionej broszki w gabinecie pana, zjawił się niespodziewanie Osborne. Postanowiłam więc zwiędzić podziemie zamku, a

gdy się znalazłam przed zamkniętymi drzwiami w lochach byłam pewna, że za nimi mieści się więzienie Billa. Skąd pan wie, że znalazłam sprężynę, poruszającą skałę?

— Byłam w gabinecie kiedy pani wróciła ze swej wycieczki. — Dlaczego pan mnie od razu nie zatrzymał?

— Zniknięcie pani wywołałoby wówczas mnóstwo komentarzy. Podczas gdy teraz nikt nie może mnie podejrzewać o udział w zniknięciu pani. W ciemną noc opuściła pani koncert, na strómem urwisku znajduje poliję ślady, które wzbudzą w niej podejrzenia, że pani zeszła się na samotną i straszną pochyłość w przepaść.

Pani opowiadała byłoby całkiem niezłe, gdyby nie to, że nie tłumaczy ono wcale, dlaczego otrzymałam porozumiewawczą kartkę od Neda wydającą się pani rzecz naturalną?

— Ależ to jasne: podczas koncertu Ned odrzucił się w moją stronę i zdawało mi się, że poznał mnie i zechciał zakomunikować o wykryciu jakichś śladów, potwierdzających moją hipotezę.

Fairleigh przyglądał się młodej dziewczynie z wyrazem zamyślenia i wahania.

Wszystko, co powiedziała, wydawało mu się tak prawdopodobnym,

ale jednocześnie bał się popełnić fatalny krok.

— Pani wybaczy, rzekł spokojnie, — ale nie mogę pani uwierzyć.

— Zapewniam pana, że mówiłam prawdę — odrzekła nieco drżącym głosem, — zresztą Jack nie korzystałby przecież z usług osoby tak niedoświadczonej, jak ja?

— Nie mogę się zgodzić na to, by pani miała być osobą niedoświadczoną, to też raz jeszcze proszę o wyjaśnienie mi całej prawdy... Pani milczy? Dobrze, będę więc musiał użyć innych argumentów.

— Która to godzina, Samie. — Zbliży się północ, milordzie. Doskonale, zaczyna się więc przytęp.

Zwiąż jej ręce z tyłu, weź sznur i prowadź ją za mną.

To mówiąc, Fairleigh wyszedł z sali i skierował się ku wieżom. Sam pchnął za nim skrepowaną Molly. Młoda dziewczyna drżała ze strachu, lecz powtarzała sobie bez przerwy: „Nie powiem nic, nie powiem!“

Gdy weszli do pierwszej wieży, odezwała się głosem któremu usiłowała nadać ton spokoju:

— Pan obiecał mi, że się zobaczę z Billem?

— Tak, ale pod warunkiem, że pani powie mi prawdę!